

NAJSTARSZE FUNDACJE DLA KANONIKÓW REGULARNYCH OD POKUTY W DIECEZJI WILEŃSKIEJ

Podjęmuję temat, który w pewnej mierze stanowi kontynuację artykułu wydanego 30 lat temu¹. Dalsze badania nad fundacjami dla zakonu „marków” na Litwie umożliwiły mi dłuższe kwerendy archiwalne prowadzone w Wilnie w latach 2004, 2006 i 2011. Do opracowania ich planu zachęcił mnie fakt, że Maria Starnawska w swej książce o zakonach krzyżowych zdecydowała się pominąć obszar diecezji wileńskiej². Z kolei ksiądz Andrzej Bruździński w monograficznych opracowaniach dziejów tego zakonu w Polsce klasztorom i parafiom inkorporowanym w diecezji wileńskiej poświęcił stosunkowo niewiele uwagi, a zakres jego wileńskiej kwerendy archiwalnej, uwidoczniiony w przypisach i zestawie źródeł, jest zdecydowanie skromniejszy od zachowanych zasobów³. Ze strony litewskiej kwestię działalności „marków” podjął ostatnio Dariusz Baronas, ale jedynie w tle analizy życia i kultu Michała Giedrojcia, dokonując w istocie streszczenia poglądów polskiej literatury przedmiotu, słusznie zresztą uwypuklając potrzebę wyczerpującej kwerendy tj. zgromadzenia materiału źródłowego do historii wszystkich konwentów na Litwie⁴.

¹ T. M. Trajdos, *Krakowscy „markowie” za panowania Władysława II Jagiełły (1386-1434)*, „Studia Historyczne”, R. XXV, 1982, z. 3-4, passim.

² M. Starnawska, *Między Jerozolimą a Łukowem, Zakony krzyżowe na ziemiach polskich w średniowieczu*, Warszawa 1999, s. 152.

³ Ks. A. Bruździński, *Kanonicy Regularni od Pokuty w Rzeczypospolitej Obojga Narodów*, [w:] *Studia z dziejów kościoła św. Marka w Krakowie*, pod red. ks. Z. Kłiszia, Kraków 2001, s. 26-33 [dalej: Bruździński 2001]; Idem, *Kanonicy regularni od pokuty na ziemiach polskich*, Kraków 2003 [dalej: Bruździński 2003], szczególnie s. 33, 36-39.

⁴ D. Baronas, *Pal. Mykolo Giedraičio gyvenimas ir jo kultas Lietuvoje (XVI-XIX a.pr.)*, [w:] *Šventieji vyrai, Šventosios moterys*, Vilnius 2005, s. 249-250.

Niniejszą pracę poświęcam najstarszej placówce „marków” na Litwie (od 1390 r.), klasztorowi w Bystrzycy, a po jego kasacie (1526) tamtejszej parafii w uposażeniu i pod jurysdykcją sufraganii wileńskiej. Do rozważań tych wprowadzam również losy drugiej placówki tego zakonu na Litwie, parafii w Miednikach, erygowanej w 1387 r., ale oddanej jako dependencja inkorporowana prepozyturze bystrzyckiej już w 1391 r. Aż do kasaty klasztoru bystrzyckiego losy plebanii miednickiej były z nim ściśle splecione. W odrębnej publikacji zajmę się nowożytnym okresem w dziejach kanoników od pokuty w Miednikach (od połowy XVI w. do 1832 r. istniał tam niewielki konwent) oraz w Twerczu (od 1501 r., jako parafii, po 1662 r. też konwentu do kasaty w 1832 r.). Nie planuję badań nad późniejszymi fundacjami dla tego zakonu w Wielkim Księstwie, bardzo licznymi w XVII wieku (dziewięć) i w następnym stuleciu (siedem).

W 1390 r. król Władysław II Jagiełło zdecydował się skierować „marków” z Krakowa na teren Litwy-Auksztoty, fundując im klasztor (prepozyturę) w Bystrzycy, a rok później (1391) powierzając parafię w Miednikach, erygowaną już w 1387 r. pośród pierwszych siedmiu parafii katolickich fundacji królewskiej w diecezji wileńskiej⁵. Klasztor bystrzycki został ulokowany w jednym z ośrodków dóbr gospodarskich, ważnym gospodarczo, położonym nad Wilią około 40 km na północny wschód od Wilna, od 1413 r. w granicach województwa wileńskiego⁶. Spora osada rolnicza i rzemieślnicza nie miała wtedy naturalnie formalnych praw miejskich. W XVI w. zanotowano tradycję pełnienia przez gród bystrzycki funkcji pierwotnej siedziby wielkksiążęcej⁷. Parafia miednicka powstała w osadzie grodowej przy zamku wielkksiążęcym, potem miasteczku, na południowy wschód

⁵ Ks. J. Kurczewski, *Biskupstwo wileńskie*, Wilno 1912, s. 187, 259; J. Ochmański, *Biskupstwo wileńskie w średniowieczu, ustrój i uposażenie*, Poznań 1972, s. 55-56; Idem, *Powstanie, rozwój i kryzys sieci parafialnej w diecezji wileńskiej od chrystianizacji Litwy w roku 1387 do przelomu XVI/XVII wieku*, „Roczniki Humanistyczne”, t. XXXVIII, 1990, z. 2, s. 24; S. K. Olczak, *Fundacje kościołów parafialnych w diecezji wileńskiej do końca XVII stulecia*, [w:] *Chrzest Litwy*, pod red. ks. M. T. Zahajkiewicza, Lublin 1990, s. 91, 93.

⁶ J. M. G. [Jan Marek Giżycki], *Zakony męskie obrządku łacińskiego na Litwie i Rusi (w zaborze rosyjskim), tudzież w Inflantach Polskich i Kurlandii*, [Warszawa 1916], s. 144-145; Baronas, *op. cit.*, s. 249.

⁷ *Słow. Geograf. Król. Polskiego*, [dalej: SGKP], t. I, Warszawa 1880, s. 510. Wspominali o tym Maciej Strykowski i Wojciech Wijuk Kojalowicz.

od Wilna, w granicach (od 1413 r.) województwa wileńskiego, położonym na drodze publicznej łączącej stolicę Wielkiego Księstwa z Oszmianą i Mińskiem. Zamek miednicki konstrukcji drewnianej pełnił ważną rolę obronną w XIV stuleciu⁸. Zniósł liczne oblężenia krzyżackie m.in. już po fundacji dla „marków” w latach 1392, 1398 i 1399, został poważnie zniszczony i spalony w 1402 r.⁹ Witold nakazał jego odbudowę w konstrukcji ceglano-kamiennej o cechach gotycznych, typowej dla budowli jego fundacji. Po 1410 r. zmalała funkcja obronna tego zamku, a wzrosła rezydencjonalna¹⁰. Do 1566 r. Miedniki („dwór miednicki”) były siedzibą okręgu sądowo-administracyjnego, zwanego powiatem, zarządzanego w imieniu władcy przez starostów, zwanych przemiennie namiestnikami, dzierżawcami lub ciwunami¹¹. Powiat miednicki, wraz z ośmioma innymi, wcielono następnie do powiatu wileńskiego¹².

Zaznaczmy, że przez 110 lat kanonicy regularni od pokuty w Wielkim Księstwie Litewskim nic więcej nie dostali¹³.

⁸ B. Kviklys, J. Gimbutas, *Lietuvos bažnyčios*, t. V, cz. II, Chicago 1986, s. 216, według autorów drewniany zamek miednicki istniał już w XII i XIII w., co wydaje się bardzo wątpliwe.

⁹ Ibidem, s. 217, podano daty napadów krzyżackich po unii krewskiej jedynie w latach 1399 i 1402.

¹⁰ M. Gajewski, *Miedniki Królewskie*, „Nasz Czas”, nr 15/2002, s. 13-14; G. Rakowski, *Ilustrowany przewodnik po zabytkach kultury na Litwie*, Warszawa 1999, s. 174-175; Kviklys, Gimbutas, *op. cit.*, s. 217.

¹¹ Urzędnicy Wielkiego Księstwa Litewskiego, Spisy, t. I, Województwo wileńskie XIV-XVIII wiek, opr. H. Lulewicz, A. Rachuba, P. P. Romaniuk, Warszawa 2004, s. 69. Istniał też osobny urząd chorążego, zwierzchnika chorągwi bojarzkiej powiatu miednickiego, poborcy serebszczyzny i od 1525 r. przedstawiciela szlachty powiatowej (bojarów) w sejmie litewskim; zob. W. Kamieniecki, *Chorążowie w parlamentaryzmie litewskim przed Unią Lubelską*, „Antemurale”, t. IX, 1965, s. 177-179, 185-186, 189-190, 197-198.

¹² W. Kamieniecki, *op. cit.*, s. 201.

¹³ *Constitutiones Fratrum Caconicorum Regularium S. Mariae Demetri de Urbe de Poenitentia Beatorum Martyrum sub regula Sancti Augustini Militantium*, Kraków 1731, cap. I; Kurczewski, *op. cit.*, s. 259; V. Gidžiunas, *Vienuolijos Lietuvoje*, „Lietuviu Kataliku Mokslo Akademija Metraštis”, t. V, 1970, s. 263-264; Trajdos, *Krakowscy „markowie”...*, s. 371, 384; Bruzdziński 2001, s. 26; Idem 2003, s. 33; D. Baronas, L. Jovaiša, M. Paknys, E. Raila, A. Streikus, *Christianity in Lithuania*, Vilnius 2002, s. 57; Ci sami, nadto R. Černius, P. Subačius, *Krikščionybės Lietuvoje Istorija*, Vilnius 2006, s. 89; ks. T. Krahel, *Die anfängliche Organisation der Kirche in Litauen*, [w:] *La Cristianizzazione della Lituania*,

Nasuwa się zatem fundamentalne pytanie: dlaczego właśnie oni? Jaką siłą (duchową, organizacyjną, kadrową) dysponował ten zakon w 1390 roku w Królestwie Polskim? Ordo Canonicorum Regularium de Poenitentia Beatorum Martyrum został wprowadzony do Polski w trzeciej ćwierci XIII wieku dzięki dwóm fundacjom w diecezji krakowskiej: klasztoru św. Marka w Krakowie (r. 1257, odnowienie 1263 r.) i klasztoru św. Małgorzaty przy parafii w Libichowej (Trzcianie, w latach 1262-1266)¹⁴. Od tej pory aż do schyłku XIV w. „markowie” nie pozyskali żadnej dalszej placówki. Stanowili nieliczną (nie większą niż 20-30 osób ze święceniami kapłańskimi) grupę kanoniczą żyjącą według reguły św. Augustyna, zatrudnioną przy duszpasterstwie (w Krakowie z istotnymi ograniczeniami na rzecz kleru parafialnego), zupełnie marginalną na tle barwnego i bogatego życia zakonnego w ówczesnej kościelnej prowincji gnieźnieńskiej, bez wpływów i znacznie szerszego autorytetu, bez wyróżniających się osobowości. Do czasu wspólnego panowania Jadwigi i Jagiełły nigdy nie dostrzegali ich, ani też nie potrzebował dwór królewski. O ile rzeczywiście książę Bolesław V Wstydlivy ściągnął kanoników od pokuty z Pragi w celu misji pośród Prusów i Jadźwingów (hipoteza Marii Starnawskiej) to z racji zmian politycznych (ekspansja krzyżacka, sukcesy mendykantów) oczekiwań tych spełnić nie mogli, przy czym nie mam wątpliwości, że do tego rodzaju pracy byli znacznie gorzej przygotowani niż dominikanie i franciszkanie. A zatem wspólnota egzystująca w cieniu historii kościelnej i politycznej ówczesnych ziem polskich, skupiona na pielęgnowaniu liturgii konwentualnej, medytacji nad Męką Odkupiciela, rozpamiętująca męczeńską ofiarę czasów katakumb. Tego rodzaju profil duchowy w małym zakonie (powstałym nie wcześniej niż w końcu XII w.) pozwalała czcić rzekomych założycieli z pierwszych wieków chrześcijaństwa¹⁵. Kanonicy od pokuty chlubili się tradycją opieki nad

Citta del Vaticano 1987, s. 171; K. Elm, *Der Anteil der geistlichen Orden an der Christianisierung Litauens*, ibidem, s. 184-185; K. Elm, A. Franchi, *Canonici regolari di S. Maria de Metro della Penitenza dei Santi Martyri*, K. Elm, R. Gustaw, *Sviluppo dell'Ordine in Polonia e Lituania fino alla scomparsa*, [w:] *Dizionario degli istituti di perfezione*, t. VI, Roma 1980, s. 1397-1398.

¹⁴ Starnawska, *op.cit.*, s. 147-149; Bruździński 2003, s. 41-43.

¹⁵ S. Rodkiewicz, *Opus miserentis Dei sive Historia de origine... Canonicorum Regularium S. Mariae Demetri de Urbe de Poenitentia Beatorum Martyrum*, Wilno 1699, s. G 1- G 2, H 3. Kanonicy-pokutnicy odnaleźli „założyciela” w papieżu Ana-

chorymi i pątnikami w Italii¹⁶. W pierwotnej nazwie „krzyżowców z czerwonym sercem” i tytule Bł. Męczenników odwoływali się też do wyrzeczeń i ofiar walczących o Ziemię św. Mogli być wykorzystani na każdym terenie niedawno chrystianizowanym, ale z uwagi na liczebność w bardzo ograniczonym zakresie i pod warunkiem, że protektorzy uznaliby skuteczność ich apostołatu w niełatwych warunkach pracy. Do lat 80-tych XIV w. „markowie” w Polsce nie wykazali się takimi umiejętnościami, nie mieli bowiem sposobnego pola działania. Przełom 1390 r. nie został poprzedzony żadnym wydarzeniem, które mogło go zapowiadać, natomiast rychło potem „markowie” zyskali wiele darów i sporych korzyści także na terenie diecezji krakowskiej. Decyzja wykorzystania małej wspólnoty w pierwszych latach tworzenia struktur diecezji wileńskiej dowodzi przecież niezwyklego kredytu zaufania. Decyzję tak brzemienną w skutkach musiała zatem poprzedzić wnikliwa kalkulacja ryzyka, ocena szans powodzenia „marków” w kompletnie nieznanym im kraju, rozpatrzenie sposobów pomocy państwa dla tej formy ewangelizacji.

Zwracam uwagę, że w 1390 r. na olbrzymim terytorium diecezji wileńskiej trzy lata po jej założeniu istniał tylko jeden klasztor katolicki, mianowicie konwent franciszkanów w stołecznym Wilnie. Franciszkanie, predestynowani do powszechnego apostołatu w najtrudniejszych

klecie (św. Kletus 76-88). Wielbili też rzymskiego dobroczyńcę „konsula Demetriusza” rzekomo z IV w., a czcili „odnowiciela zakonu” w Palestynie w 326 r., św. Cyriaka, biskupa-neofitę w Jerozolimie, męczennika 365 r. Opowiadania te miały postawić słaby i mało liczebny zakon na fundamencie pierwocin chrześcijaństwa: katakumbowego i zalegalizowanego po 313 r. Dziejopis zakonny Sylwester Rodkiewicz musiał jednak przyznać, że noszony przez nich ubiór (biały habit i szkaplerz z czerwonym krzyżem wyrastającym z czerwonego serca) przyznał im papież Aleksander III, zaś regułę św. Augustyna nadał im Innocenty III. Realne początki zakonu sięgają zapewne przełomu XII i XIII w., w każdym razie przed 1215 r., zob. *Bruździński 2003*, s. 25. Wedle legend własnych kanonicy pokutni kilkakrotnie zmieniali strój: najpierw nosili habit popielaty (subcinerereus-znak pokuty), następnie – ciemnoniebieski (caeruleus), a także szkaplerz i tytuł maryjny w związku z przejściem rzymskiego kościoła S. Maria de Urbe. Celowo zacieranie różnic między kanonikami od pokuty a rozmaitymi zakonami szpitalnymi i krzyżowymi, działającymi w Italii, spowodowało zamęt chronologiczny. R o d k i e w i c z, *op. cit.*, K 3, L-L 2, wyjaśniał, że dopiero rzekomo za Piusa II w 1460 r. porzucono habity koloru płowego (fulva vestis), a przyjęto habity niebieskie i srebrne krzyże.

¹⁶ R o d k i e w i c z, *op. cit.*, s. K 3; por. ks. A. G. D y ł, *Michał Giedrojc zwany błogostawionym*, [w:] *Święci Pańscy*, t. II, Warszawa 1983, s. 75.

warunkach, działali jednak na terenie Litwy już kilkadziesiąt lat w małych grupach misyjnych, utrzymując z przerwami rezydencje wileńską i nowogródzką (ta druga upadła jeszcze przed unią krewską), znając nieźle stosunki miejscowe, przyswajając sobie język katechumenów, nawiązując rozmaite więzi z panami i bojarstwem Litwy. A jednak nawet ten wielki, ofiarny i wytrwały zakon, pracujący dosłownie w swoim żywiole, do 1390 r. zdołał utrzymać się tylko przy jednym klasztorze pod opieką władcy i mieszczan katolików. Następne konwenty powstawały nie bez trudności w ostatniej dekadzie XIV w. i początkach XV w. i to bynajmniej nie w znaczącej liczbie (za panowania Jagiełły w diecezji wileńskiej tylko trzy, przy czym jeden z nich istniał krótko). A przecież klasztory te mogły liczyć na solidne wsparcie ze strony konfratrów, dwóch pierwszych biskupów wileńskich. Cóż mówić o innych zakonach równie dobrze przygotowanych do tak wielkiej misji! Dominikanie mimo obecności w „chrzestnym” orszaku Jagiełły w 1387 r., mimo silnego i trwałego poparcia tego monarchy, mimo w końcu prób stworzenia wikariatu litewskiego, doczekali się pierwszej fundacji... sto dziesięć lat później, w 1501 r. Benedyktyni tyńscy, wypróbowani z dużą ostrożnością przez Witolda, pojawili się w Starych Trokach dopiero w 1405 r., a dziesięć lat później fundator uznał za rozsądne utrzymanie ich bytu już nie ze środków prowizorycznych wystawiając stosowny przywilej dotacyjny. Benedyktynów tzw. słowiańskich (głagolaszy) z Kleparza, fundowanych w 1392 r. i niewątpliwie bardzo przydatnych na Rusi litewskiej, w ogóle nie wykorzystano do prac misyjnych¹⁷. Wypada nadmienić, że nie brakowało zakonów czynnych w Polsce, zdolnych do misji lub pracy parafialnej, w tym wspólnot kanonicznych reguły św. Augustyna. A przy tym znacznie liczniejszych i bogatszych (w majątki i doświadczenia) od „marków”.

¹⁷ W sprawach benedyktyńskich na Litwie polecam swe ostatnie prace: *Benedyktyni w Starych Trokach (XV-połowa XVII w.)*, „Lituan-Slavica Posnaniensia”, t. XII, 2007, s. 203-249; *Z dziejów opactwa benedyktynów w Starych Trokach (XV-połowa XVII w.)*, „Przegląd Historyczny”, t. C, 2009, nr 2, s. 253-286, w sprawie głagolaszy mój artykuł: *Fundacja klasztoru benedyktynów słowiańskich na Kleparzu w Krakowie*, „Rocznik Krakowski”, t. LIV, 1988, s. 73-89. W sprawie relacji Jagiełły z dominikanami i franciszkanami pisałem ostatnio w publikacji: *Dominikanie i franciszkanie na ziemiach ruskich Korony Polskiej i Wielkiego Księstwa Litewskiego wobec władzy państwowej za panowania Władysława II Jagiełły*, [w:] *Klasztor w państwie średnio-wiecznym i nowożytnym*, red. M. Derwich, A. Póbo g- Lenartowicz, Wrocław-Opole-Warszawa 2005, s. 429-445.

Owszem, kanonikom od pokuty pomogła zmyślona proweniencja „krzyżowa”, legendy palestyńskie, stygmat męczeństwa „epoki rzymskiej”. Ułatwiały decyzję królewską skromne, ale stałe zajęcia duszpasterskie w diecezji krakowskiej. Godny uwagi był ich kult Męki, pożądanym u żarliwych misjonarzy. To wszystko jednak z całą pewnością nie byłoby wystarczające do niesłychanego awansu. Na ogromnym terenie nowej diecezji, w granicach mocarstwa Jagiełłowego, jako druga formacja zakonna po społeczności franciszkańskiej zjawiała się grupa kanoników regularnych dotąd nieznaną warstwie elitarniej Korony Polskiej i otrzymała zadania parafialne we wschodnim rejonie Aukstoty. Można w tym dostrzec pewien fenomen. Wpływowy orędownik musiał zostać dopuszczony na dwór królewski niedługo przed datą przyjazdu „marków” do Bystrzycy. Poradził Jadwidze i Jagielle, żeby właśnie im powierzyć trudny obowiązek. Umiał zapewnić dwór, że nie zawiodą. Ten doradca nie mógł nabrać takiego przekonania na skutek obserwacji „marków” w Krakowie, ani tym bardziej w Libichowej. Musiał wyrobić sobie pogląd na możliwości tego zakonu w miejscu, gdzie kanonicy od pokuty pracowali wtedy z najlepszymi skutkami.

Podtrzymuję opinię, że tym doradcą, zbawiennym dla dalszego losu „marków”, był Mikołaj z Gorzkowa herbu Osmoróg-Gerałt, wybitna postać w środowisku uczonych duchownych tej epoki. Mikołaj spędził długie lata na studiach w Pradze, gdzie w 1370 r. uzyskał bakalaureat artium, a potem magisterium na tym wydziale, przed 1382 r. bakalaureat prawa kanonicznego, a po 1385 r. doktorat z kanonistyki¹⁸. Od 1387 r. mieszkał w Polsce, pozyskując od razu bogate prałatury: dzięki kleparskiej kolegiaty św. Floriana i kustodię sandomierską. W latach 1387-1391 piastował również wysoki urząd archidiacona lubelskiego¹⁹. Najznaczniejszą godność w diecezji krakowskiej, oficjalat generalny, przyjął dopiero po fundacji bystrzyckiej, po 1391 r. Od początku swej działalności krakowskiej należał jednak do zaufanych doradców królowej Jadwigi i sojuszników Piotra Wysza, także doktora dekretów od 1386 r. (tylko padewskiego), kanclerza królowej w latach 1390-1391, biskupa krakowskiego od 1392 r.²⁰ Program otoczenia królowej w kwestii litewskiej skupiał się na wykonaniu postanowień

¹⁸ Zob. Gorzkowski Mikołaj, [w:] PSB, t. VIII, s. 336-337.

¹⁹ T r a j d o s, *Krakowscy „markowie”...*, s. 374.

²⁰ S. K i j a k, *Piotr Wysz biskup krakowski*, Kraków 1933, s. 5-10.

traktatu w Krewie, przyspieszonej budowie struktur diecezji wileńskiej, intensywnej pracy duszpasterskiej wśród ludu litewskiego, a zatem kierowania do niej dobrze przygotowanych misjonarzy diecezjalnych i zakonnych. Mikołaj z Gorzkowa miał z pewnością wiele okazji, aby przyrzeć się praskiemu klasztorowi św. Krzyża Większego, wówczas siedzibie przeorów generalnych zakonu (generałów) w latach 1345 ante quem – 1418²¹. W drugiej połowie XIV i początku XV w. czescy kanonicy od pokuty obsługiwali sześć parafii inkorporowanych do zakonu, a poza Pragą mieli cztery mniejsze klasztory-prepozytury z prawami parafialnymi²². Te osiągnięcia budziły zainteresowanie i mogły wyrobić w Mikołaju przekonanie, że zakonnicy „z czerwonym sercem” dadzą sobie doskonale radę z duszpasterstwem także na niwie misyjnej. Kanoników-pokutników znał nie tylko z roboty plebańskiej, ale też z Akademii praskiej, gdyż podejmowali oni chętnie studia. Gdy Mikołaj z Gorzkowa przystąpił w Krakowie do udziału w budowie wszechnicy jagiellońskiej, a w 1403 r. został jej rektorem, zetknął się z tym samym zjawiskiem: do 1434 r. rozpoczęło studia na wydziale sztuk czterech „marków”²³. Sadzę, że po powrocie do Krakowa w 1387 r. Mikołaj z Gorzkowa zdał relację Piotrowi Wyszowi ze spostrzeżeń praskich pod kątem przydatności poszczególnych zgromadzeń zakonnych do apostołatu na Litwie. Ocena kanoników pokutnych wypadła pomyślnie i obydwaj doktorzy dekretów przekonali królową o potrzebie skorzystania z doświadczeń kapłanów z klasztoru św. Marka. Wydaje się całkowicie możliwe, że seniorat zakonu (przeorat generalny) na życzenie królewskie dostał z Pragi dalszych zakonników z dostateczną praktyką pasterską i kaznodziejską. Trzeba bowiem pamiętać, że dla sprawnego działania prepozytura bystrzycka potrzebowała od początku więcej niż pięciu kapłanów, nie licząc zakonników niższych święceń i laików (formalny konwent powinien mieć minimum 12 profesów). Do prawidłowej obsady plebanii miednickiej potrzebowano dwóch kapłanów (pleban i jego socjusz-kaznodzieja lub wikary, obaj spowiadali wiernych) oraz jednego konwersa-laika, nie uwzględniając sług kościelnych.

²¹ Bruździński 2003, s. 159.

²² V. V. Tomek, *Dějepis města Prahy*, t. V, Praha 1905, s. 272-273; Bruździński 2003, s. 31-32.

²³ Trajdos, *Krakowscy „markowie”*..., s. 384, przyp. 38.

Moja rekonstrukcja genezy wielkiego przełomu w dziejach „marków” opiera się na fakcie, że Mikołaj z Gorzkowa mógł wtedy dysponować szerszą wiedzą o ich sukcesach w Czechach. W przeciwieństwie do uczonych czeskich różnych profesji zakonnych bywających na polskim dworze królewskim (np. cysters Jan Szczekna) nie miał żadnego powodu, by zatając pomyślną opinię o możliwościach tego zakonu, odwrotnie, mógł w nim bez zawiści zobaczyć dodatkowy instrument w sprawnej ewangelizacji Litwinów. Warto pamiętać, że o misjach litewskich myśleli wtedy zakonnicy rozmaitych reguł i profesji, także wspólnot mniszych i eremickich. Z szeregów wspólnoty kanoniczej próbował tego dokonać wsparty przez króla teolog norbertański Jan Hieronim z Pragi, poniósł jednak porażkę, raczej nie z powodu zbytnej gorliwości, lecz dlatego, że działał w pojedynkę²⁴. Zbieżne plany leżyły się w środowisku uczonych księży w Krakowie i Pradze. Był to rodzaj konkursu, nie wystarczyły jednak ani zapał, ani erudycja, ani nawet dobra praktyka misyjna. Potrzebne było solidne poparcie polskiego dworu królewskiego. „Markowie”, bez doświadczeń misyjnych, bez znajomości ziem litewskich, otrzymali to poparcie w idealnym dla siebie momencie, wyprzedzając lepiej przygotowane zakony. Wyłącznie dzięki umiejętnej protekcji grupy duchownych doradców Jadwigi. Myślę, że w ich legendzie zakonnej Mikołaj z Gorzkowa znaczyć powinien więcej niż Klet, Cyriak i Demetriusz razem wzięci. Jest i drugi argument. W sprawach spornych w diecezji krakowskiej, Mikołaj występował, prawda, że z racji swego urzędu i z delegacji papieskiej, jako orędownik interesów „marków” (lata 1387-1391)²⁵. Wyraziłem już kiedyś pogląd, że także nowe placówki duszpasterskie, które „markowie” dostali u schyłku XIV w. w diecezji krakowskiej, zawdzięczali życzliwości i opiece tego prałata i dostojnika kurii krakowskiej, chociaż oczywiście decyzję podejmował przyjaźnie nastawiony biskup czyli od 1392 r. Piotr Wysz²⁶. Myślę tu o dwóch parafiach strategicznie położonych, bo przy granicy węgierskiej, miejskiej w Muszynie i wiejskiej w Dębnie na Podhalu. Z przeprowadzonej przeze mnie szczegółowej analizy dokumentu z 1400 r. wynika, że już przed tą datą parafia w Dębnie stanowiła beneficjum

²⁴ J. Fijałek, *Kościół rzymskokatolicki na Litwie*, [w:] *Chryścianizacja Litwy*, Kraków 1987, s. 137-138.

²⁵ Por. ibidem, s. 150; Trajdos, *Krakowscy „markowie”...*, s. 374-375.

²⁶ Ibidem, s. 380-382.

inkorporowane do klasztoru w Libichowej. Z kolei w Muszynie właściciel gruntowy od 1391 r. i zarazem patron fary, biskup krakowski, powierzał czasowo duszpasterstwo zakonnikowi z klasztoru libichowskiego²⁷. Te zdobycze nie zostały przez zakon dłużej utrzymane, ale świadczyły o pomyślnej ocenie pracy kapłańskiej „marków” na przełomie XIV i XV w.²⁸ W tymże 1400 r. sądecki szlachcic Chebda z Tropia, dziedzic zameczku Tropsztyn-Wytrzyścza i jego małżonka Czochna ufundowali klasztor św. Justa dla „marków” na górze w pobliżu wsi Tęgoborze nad Dunajcem, w miejscu dawnej pustelni eremity Justa. Być może i tu zaważyła sugestia Mikołaja z Gorzkowa, którego rodzina wykazywała zainteresowanie kultem pustelników nad Dunajcem, Świerada i Justa²⁹. Do miary powodzenia kanoników od pokuty w epoce Jagiełły dodajmy wreszcie znakomity prestiż ich teologa Maurycego Rvački, czeskiego uczonego, mistrza uczelni praskiej, zagorzałego przeciwnika husytyzmu, przeora generalnego (seniora) zakonu w latach 1412-1417³⁰. Broniąc racji doktrynalnych i stanowiska prawnego Kościoła rzymskiego Rvačka związał swój los z Polską. Pojawił się w Krakowie już w 1397 r., a następnie w latach 1407-1408 wykładał na Akademii krakowskiej na wydziale teologii, mieszkając oczywiście w klasztorze św. Marka³¹. Bardzo szanowany przez króla, uczestniczył w składzie delegacji polskiej na soborze w Konstancji. W 1418 r. rekomendował ojcom soborowym słynne poselstwo Cerkwi Prawosławnej z monarchii polskolitewskiej na czele z metropolitą Grzegorzem Camblakiem, zgłaszające postulat unii, a zatem poparł najśmielszą koncepcję zmiany sytuacji wyznaniowej w Wielkim Księstwie³². Propozycję unii, zawartą w mowie

²⁷ T. M. Trajdos, *O pierwszym znanym plebanie Muszyny*, „Almanach Muszyny” 1997, s. 12-14; Idem, *Parafia muszyńska w średniowieczu*, „Almanach Muszyny”, 2007, s. 31-32.

²⁸ W Muszynie jeszcze raz w 1535 r. kapłan z klasztoru św. Marka otrzymał beneficjum parafialne, ale biskupi krakowscy nigdy nie oddali tej fary w stałą administrację kleru zakonnego.

²⁹ Trajdos, *Krakowscy „markowie”...*, s. 377-380. Prepozytura św. Justa pozostała w posiadaniu „marków” do przełomu XVI i XVII w., zob. *Bruździński 2003*, s. 91.

³⁰ Tomek, *op. cit.*, t. III, Praha 1893, s. 461, 478, t. V, s. 270.

³¹ K. Morawski, *Historia Uniwersytetu Krakowskiego*, t. I, Kraków 1900, s. 107, 129; Trajdos, *Krakowscy „markowie”...*, s. 383-384.

³² T. M. Trajdos, *Metropolici kijowscy Cyprian i Grzegorz Camblak (bułgarscy duchowni prawosławni) a problemy Cerkwi Prawosławnej w państwie polskolitewskim u schyłku XIV i w pierwszej połowie XV w.*, [w:] *Balcanica Posnaniensia*, t. II, Poznań 1985, s. 230.

Camblaka, de facto z inspiracji Witolda, Rvačka tłumaczył na łańcuch. Od tegoż roku po wygnaniu z Pragi osiadł w Krakowie, występując słowem i piórem przeciwko husytyzmowi³³. Udział Maurycego Rvački w polskich wystąpieniach na soborze i w krakowskim życiu naukowym sprawił, że jego zakon był lepiej dostrzegany na dworze królewskim i w gronie doradców Jagiełły, a także w środowisku episkopatu polskiego, szczególnie w kurii i kapitule krakowskiej. To zjawisko rokowało pomyślne warunki pracy kanoników od pokuty także na Litwie.

Władysław II Jagiełło aktem pisany w Mołodecznie dnia 21 maja 1390 r. założył i uposażył prepozyturę kanoników regularnych od pokuty w Bystrzycy z kościołem św. Krzyża³⁴. Konwent bystrzycki od razu dostał prawa parafialne nie tylko za zgodą, ale z wyraźnym poparciem biskupa wileńskiego Andrzeja, polskiego franciszkanina-misjonarza. Wezwanie było typowe dla tego zakonu. Klasztor z ówczesną rezydencją przeora generalnego w Pradze nosił tytuł św. Krzyża Większego. Kanonicy od pokuty manifestowali najgłębszą cześć dla znaku Męki Chrystusa. Jak wspominałem, odwoływali się w legendzie zakonnej do swej obecności w Palestynie podczas „Znalezienia Krzyża św.” przez św. Helenę i wyszukali sobie patrona-męczennika, św. Cyriaka „pierwszego biskupa Jerozolimy”, ponoć nawróconego rabina żydowskiego³⁵. Wraz z fundacją bystrzycką w diecezji wileńskiej pojawili się kanonicy regularni od pokuty zwani w Czechach „cyriakami”, w Polsce „markami” (lub „rogaczami” od charakterystycznych biretów), a na Litwie „białymi augustianami”. Popularna nazwa zakonu na Litwie pochodziła naturalnie od twórcy reguły i koloru habitów.

³³ Zob. J. Krzyżaniakowa, *Profesorowie krakowscy na uniwersytecie w Pradze – ich mistrzowie i koledzy*, [w:] *Cracovia-Polonia-Europa*, Kraków 1995, s. 515-516.

³⁴ Kodeks dyplomatyczny katedry i diecezji wileńskiej, t. I [dalej: KDKDW], wyd. ks. J. Fijałek, W. Semkowicz, Kraków 1948, nr 18. Oryginał przywileju zaginęł. Wydawcy zamieścili jego fragment z tekstu kopii łacińskiej; por. J. Kurczewski, *Kościół Zamkowy czyli katedra wileńska...*, cz. I, Wilno 1908, s. 240; cz. II, Wilno 1910, s. 306; Idem, *Biskupstwo...*, s. 187; Baronas, *op. cit.*, s. 251.

³⁵ Rodkiewicz, *op. cit.*, G 1- G 3; K. Elm, *Sviluppo dell'ordine in Boemia fino alla sua supressione*, [w:] *Dizionario...*, t. VI, s. 1396; S. Nakielski, *Miechovia sive promptuarium antiquitatem Monasterii Miechoviensis...*, Kraków 1634, s. 57-58; V. Cinke, *Organizace českých klašteru ve 13. a 14. stol. na podkladě provinčním*, „Československý Časopis Historický”, t. 16, 1968, s. 441, 445-446; Tomek, *op. cit.*, t. I, Praha 1892, s. 234, t. II, Praha 1892, s. 213.219, t. V, s. 270.

Za przekazaną dotację król zobowiązał nowy klasztor do odprawiania dwóch mszy tygodniowo. Ofiarowany majątek jako własność od-
tąd klasztorną objęły przywileje immunitetowe Jagiełły z 1387 r.³⁶ Potwierdził je później królewski przywilej wydany 21 października 1430 r. po śmierci Witolda, zapewniający całkowite uwolnienie dóbr kościelnych, w tym klasztornych od wszelkich świadczeń państwowych i określający te dobra jako własność zupełną, wieczystą i niepodważalną³⁷. W 1387 r. Jagiełło ustanowił też immunitet sądowno-administracyjny dla tychże dóbr, ale z pewnymi ograniczeniami. Władcy Litwy mogli nadal proponować władzom kościelnym wymianę dóbr równorzędnych pod względem dochodowym, wyrażali zgodę na alienację dóbr kościelnych, wyrokowali w sporach majątkowych między klerem a świeckimi i wreszcie zachowali kolatorskie uprawnienia prezenty na beneficja przez nich fundowane³⁸.

Uposażenie prepozytury bystrzyckiej w 1390 r. nieznacznie przekraczało tzw. parafialną normę dotacji, ustaloną przez króla w mandacie dla ciwunów w 1389 r.³⁹ Król przyznał zatem kanonikom od pokuty daninę miodową wysokości czterech ustawnych łukien rocznie (quatuor pullas mellis). „Łukno” (staroruska miara) było odpowiednikiem pojemności 10-12 pudów czyli dwóch kadzi wypełnionych miodem. Nieco później termin „łukno” zastąpiło określenie „kłoda”⁴⁰. „Norma parafialna” przewidywała jedno łukno rocznie, a zatem czterokrotnie mniej. Dwa z tych łukien zakonnicy bystrzyccy mieli brać od dannika Tymosza (Timos) i jego braci, trzecią z Kłaczun, a czwartą z Biłodun. „Homines tributarii” mieszkali więc w rozproszaniu nad rzeczką Żejmianą, dopływem Wilii. Król wyznaczył też majątek ziemski – pola i obszary orne pod dwie sochy oraz łąki nad rzeką, a raczej potokiem Płoszowa. Ten element dotacji całkowicie odpowiadał „normie parafialnej”. „Socha” była jednostką miary powierzchni ornej,

³⁶ KDKDW nr 5 i 6; J. Ochmański, *Dawna Litwa*, Olsztyn 1986, s. 95-97.

³⁷ KDKDW nr 110; Ochmański, *Dawna Litwa*, s. 104.

³⁸ W. Meysztowicz, *Dobra kościelne jako przedmiot uprawnień w prawie W Ks. Litewskiego*, Wilno 1935, s. 37-39, 85. W 1579 r. król Stefan Batory zezwolił na sądy kościelne nad poddanymi w dobrach własności duchownej, w tym w majątkach klasztorów.

³⁹ KDKDW nr 16 (Lida, 10 I 1389 r.).

⁴⁰ J. Ochmański, *Powstanie i rozwój latorfundium biskupstwa wileńskiego (1387-1550)*, Poznań 1963, s. 102.

odpowiadającej „dymowi”, a następnie włóce t.j. arealowi 21,7 hektarów⁴¹. A zatem prepozytura bystrzycka dostała ponad 43 ha ziemi uprawnej. Klasztor uzyskał też spore połacie lasów, borów, zagajników, barcie leśne i wszelkie ciekły wodne na terenie Bystrzycy. Osobno wymieniono las Elchiusz nad Żejmianą, później zwany „puszczą plebańską”, źródło pozyskiwania budulca i opału. Do uposażenia weszły też dwa jeziora Zalawo i Wokrszys, co zalecała „norma parafialna”. Zgodnie z nią „markowie” dostali też dziesięcinę z ról gospodarskich oraz karcznię w Bystrzycy. Ponad normę król zapewnił im co piątą rybę z jazu bystrzyckiego, ważny dar dla postnego jadłospisu braci. Mimo podjęcia obowiązków parafialnych zakonnicy nie dostali natomiast dwóch „koniokormców” (stajennych), trzech budynków przy kościele z przeznaczeniem na plebanię, wikarówkę i szkołę oraz rocznej subwencji 6 rubli płaconej ze skarbcza królewskiego do czasu wprowadzenia powszechnej dziesięciny od wiernych. W diecezji wileńskiej dziesięciny takiej nigdy nie udało się wprowadzić⁴². Budynek mieszkalny małego klasztoru musieli sobie wystawić sami zakonnicy. Dziewięć lat później tutejszy prepozyt poskarżył się papieżowi, że środki na jego budowę i w ogóle na życie konwentualne nie są wystarczające. Trudno rozstrzygnąć, czy przemawiała przez niego chciwość czy realna ocena kosztów życia. Fundator miał uzasadnione przekonanie, że dotacja pozwala zakonnikom normalnie żyć i pracować. Czy obok stanęła też szkoła, nie wiadomo, chociaż takie były zalecenia. Wszystkie te budowle, kultowe, mieszkalne i gospodarcze wzniesiono z drewna, łącznie z kościołem św. Krzyża.

Dnia 2 kwietnia 1391 r. król Władysław II Jagiełło wcielił fundowany przez siebie cztery lata wcześniej drewniany kościół parafialny św. Trójcy w Miednikach do prepozytury bystrzyckiej zezwalając prepozytom na powoływanie „zdatnych zakonników” do urzędu plebańskiego w tym miasteczku⁴³. Kościół znajdował się w środku miejsco-

⁴¹ Idem, *Biskupstwo...*, s. 101.

⁴² Idem, *Powstanie...*, s. 146.

⁴³ KDKDW nr 19. Wydawcy skorzystali z wypisu prof. Władysława Abrahama sporządzonego z oryginału „zachowanego w Wileńskiej Bibliotece Centralnej jeszcze w 1911 r.”. Tymczasem ten dokument pergaminowy przetrwał w Bibliotece Wróblewskich w Wilnie (obecnie Litewskiej Akademii Nauk), zob. R. J a s a s, *Pergamentu katalogas*, Vilnius 1980, nr 14. W czasie wizytacji probostwa miednickiego w 1820 r. stwierdzono istnienie oryginalnego przywileju pergaminowego z 1391 r. oraz dwóch

wości, z dala od zamku, przy rynku, koło traktu do Oszmiany i Mińska. Dotacja dla tej plebanii wskazana przez króla w 1391 r. mieści się w ramach wspomnianej „normy parafialnej” z nieznacznymi modyfikacjami. Danina miodowa spadła do połowy: „półustawne” czyli połowa łukna, a więc jedna kadź rocznie, ale znamieną była lokalizacja poboru. Król skierował na plebanię miednicką dostawę miodu aż z Wornianów, kilkadziesiąt kilometrów od Miedników, a znacznie bliżej Bystrzycy. Tym samym co roku trzeba było dostarczać tę kadź na wozie, oczywiście na koszt fundatora, a raczej jego danników. Byli to trzej Litwini Bojejko, Wojejko i Skirut oraz Polak Staszek, zapewne z rodziny brańców osadzonych w Wornianach. Reszta uposażenia pochodziła z Miedników i najbliższej okolicy: pole Dolebrud pod dwie sochy (ponad 43 ha), tamże łąki (w lekcji R. Jasasa – jedną łąkę), karczmę w miasteczku, dziesięciny z gospodarstwa zamkowego (dworu hospodara) w Miednikach i pobliskie jezioro Byssino. Jak zwykle, dotację typową zredukowano o doroczną subwencję 6-rublową, dwóch stajennych i budowę plebanii, wikarówki i szkoły. Być może te budynki stały już od 1387 r.

Do liturgii służyła łacina, w klasztorze i na plebanii miednickiej mówiono po polsku, niekiedy z początku też po czesku. Krakowscy „markowie” wywodzili się w tej epoce głównie z rodzin polskiego mieszczaństwa. Przywieźli ze sobą księgi liturgiczne, Pismo św., teksty kazań. Zabrali też na pewno tekst reguły św. Augustyna. Aż do likwidacji prepozytura bystrzycka posługiwała się w zakresie powinności parafialnych statutami prowincji gnieźnieńskiej, gdyż pierwszy przeciw synod diecezji wileńskiej odbył się w 1521 r. tj. wtedy, gdy klasztor ten uległ zupełnej demoralizacji, a drugi synod zwołano

egzemplarzy – oryginału i kopii łacińskiej confirmacji i transumptu tego aktu przez króla Michała Korybuta 25 IV 1672 r., zob. *Lietuvos Valstybes Istorijos Archyvas* [dalej: LVIA], fond 694, op. 1, spr. 3670, k. 228 v. Oryginał tej confirmacji (dokument pergaminowy) zob. *Lietuvos Mokslu Akademijos Biblioteka* [dalej: LMAB], *Rankraščių Skyrius*, F 1 – 283, por. J a s a s, *op. cit.*, nr 1002; W. W i j u k K o j a - ł o w i c z, *Miscellanea rerum ad statum ecclesiasticum in Magno Lithuaniae Ducatu pertinentium*, Vilnae 1650, s. 103; S. N a k i e l s k i, *Miechovia sive promptuarium antiquitatem Monasterii Miechoviensis...*, Kraków 1634, s. 61; LMAB, fond 18-182, K. P i o t r o w s k i, *Historyczno-statystyczna wiadomość o zakonach męskich i żeńskich...* [1844, rękopis], s. 31; K u r c z e w s k i, *Biskupstwo...*, s. 187, 259; Idem, *Opowiadania o dziejach chrześcijaństwa na Litwie i Rusi*, cz. I, Wilno 1914, s. 65; G i d Ź i u n a s, *op. cit.*, s. 263; K v i k l y s, G i m b u t a s, *op. cit.*, s. 217.

w 1527 r. a więc już po jego upadku⁴⁴. Aby uczyć artykułów wiary, szczególnie Składu Apostolskiego i dekalogu oraz modlitw codziennych przynajmniej jeden kapłan pełniący funkcję kaznodziei i spowiednika musiał poduczyć się języka litewskiego. Po łacinie i po polsku nie mogli trafić do miejscowych wiernych, chociaż zapewne już w czasach Jagiełły byli między nimi Polacy. W pierwszych latach z całą pewnością korzystano w katechizacji z pomocy tłumaczy, co na ogół przynosiło niefortunne skutki. Być może w podobny sposób przekazywano najprostsze pouczenia z ambony, bo trudno sądzić, by przed takim audytorium kaznodzieja rozwijał kunszt retoryczny. W dalszej przyszłości ten problem zniknie; Miedniki zasiedlą Polacy, zaś autochtoni spolszczą się tak dokumentnie, że do dzisiaj to miasteczko jest niemal kompletnie polskie. W końcu XIV w. Witold rozmieścił niedaleko zamku małą kolonię Tatarów wspomagających załogę zamkową, nazwaną potem Kurhany, Tatarka albo Strzały⁴⁵. Ta osada tylko nieznacznie zmieniła krajobraz etniczny i wyznaniowy parafii miednickiej. W Bystrzycy osadnicy polscy napływali wolniej, ale również nieprzerwanie. W 1547 r. występuje np. jako wójt miasteczka Polak Andrzej Grodzki⁴⁶. Obok Litwinów mieszkali tam również w okolicy Rusini (n.p. dannik miodu Tymofiej-Tymosz z 1390 r.). Z nimi „markowie” dogadywali się łatwiej. Z drugiej strony zgodnie z poleceniem władcy nie wolno było zmuszać prawosławnych do konwersji. Pozostawał dobrowolny akces np. dzięki atrakcyjnej katechizacji i sugestywnym kazaniom.

Z pracą „białych augustianów” wileńska kuria biskupia wiązała dłuższy czas poważne nadzieje i liczyła na znaczne osiągnięcia. Wiadać to z testamentu pierwszego biskupa wileńskiego, polskiego franciszkanina Andrzeja Jastrzębca napisanego jesienią 1398 r.⁴⁷ Polecił

⁴⁴ J. S a w i c k i, *Concilia Poloniae*, t. II, Warszawa 1948, s. 2, 5.

⁴⁵ G a j e w s k i, *op. cit.*, s. 14.

⁴⁶ J a s a s, *op. cit.*, nr 497; Lietuvos Metrika, 10-oji Teismu bylu knyga, Vilnius 2003, nr 231; por. 19-oji Teismu bylu knyga, Vilnius 2009, nr 91 (1547), gdzie tenże wójt zapisany jako Andrzej Brocki.

⁴⁷ KDKDW nr 33 (27 X 1398 r.); T r a j d o s, *Krakowscy „markowie”...*, s. 385. O biskupie Andrzeju zob. O c h m a ń s k i, *Biskupstwo...*, s. 12; ks. B. K u m o r, *Organizacja diecezji litewskich do końca XV wieku*, [w:] *Chrzest Litwy*, s. 77-78; K r a h e l, *op. cit.*, s. 162-163; K. R. P r o k o p, *Polscy biskupi franciszkańscy*, Kraków 2003, s. 19-20.

on rozdać pokaźne zasiłki ważnym w jego pojęciu świątyniom katolickim w diecezji. Wymienił katedrę i kościół zamkowy św. Anny w Wilnie oraz jedyne wtedy placówki zakonne: franciszkańskie konwenty Wilna, Oszmiany i Lidy i właśnie prepozyturę kanoników regularnych od pokuty w Bystrzycy oraz ich parafię w Miednikach. Prepozytura dostała biskupi legat wysokości kopy groszy i pięciu łokci sukna, tyle samo, co konwenty braci mniejszych w Oszmianie i Lidzie. Plebania miednicka musiała zadowolić się pięcioma łokciami sukna, ale było to tyle, ile biskup zapisał swym konfratrom w Wilnie i kościołowi św. Anny. Można odczytać ten legat jako wyróżnienie i gest aprobaty, a nade wszystko zachętę do dalszego wysiłku po 9 latach obserwacji efektów apostolatu małej wspólnoty z Krakowa.

Warto przypomnieć ustrój prepozytury w zakonie kanoników od pokuty. Średniowieczne konstytucje lub statuty tego zakonu nie są znane. Od XIII w. kanonicy od pokuty przyjęli regułę św. Augustyna⁴⁸. Określała ona sposób życia, obowiązki liturgiczne i modlitewne, formację duchową zakonników, ale nie ustrój⁴⁹. Dopiero w 1608 r. zostały ułożone konstytucje tego zakonu podczas kapituły generalnej w konwencie św. Marka, który od 1470 r. pełnił funkcję siedziby zwierzchników całej wspólnoty. W 1610 r. zatwierdził je nuncjusz Francesco Simonetta na polecenia papieża Pawła V. Papieska Kongregacja d/s Zakonników akceptowała ten tekst w 1612 r., wydrukowany w Krakowie w 1731 r.⁵⁰ Precyzyjne określenie struktury władz i urzędów zakonu zostało więc ujęte bardzo późno. Trudno ocenić, do jakiego stopnia średniowieczna organizacja zakonu odpowiadała modelowi ukazanemu w 1608 r., a co poprawiono lub uzupełniono na skutek zapożyczeń z pokrewnych wspólnot kanoników regularnych albo wskazań Soboru Trydenckiego i Kurii Rzymskiej. Można jednak założyć na podstawie wzmianek o urzędach i godnościach tego zakonu w XIV i XV w., że pierwotny ustrój miał postać zbliżoną do postanowień z 1608 r.

Do końca XVI w. zakon cechowała nadal mała liczebność i niewielkie, choć rozproszone terytorium działania. Wobec tego nie istniała potrzeba tworzenia prowincji zakonnych. Rychło zanikły dwa klasztory założone po 1260 r. w Anglii, dwa inne w hiszpańskiej Galicji

⁴⁸ Bruździński 2003, s. 97-106.

⁴⁹ Constitutiones..., p. I, cap. II-XII.

⁵⁰ Constitutiones..., p. II, cap. I; Bruździński 2003, s. 148.

(tam zwano ich „magdalenami”) zostały wcielone w 1567 r. do zakonu augustianów (mendykanckiego), pojedyncze we Francji i Niemczech przepadły pod koniec XIII w., a może jeszcze wcześniej. Rzymską siedzibę przy kościele S. Maria de Metro kanonicy-pokutnicy opuścili w pierwszej połowie XIV w., a senior-generał osiadł w Pradze. Sam kościół, ponoć u podnóża Palatynu koło Łuku Konstantyna, doszczętnie zburzono. Klasztory czeskie, zniszczone przez husytów, odrodziły się po połowie XV w., ale zostały ponownie zlikwidowane za panowania Jerzego z Podiebradów (po 1470 r.)⁵¹. Ich częściowe odrodzenie w XVII w. nie dotyczy okresu, który tu rozpatrujemy. A zatem cały „Ordo de Poenitentia Beatorum Martyrum” po 1418 r. i do połowy XVI w. stanowił wspólnotę trzech klasztorów w diecezji krakowskiej, trzech placówek w diecezji wileńskiej (klasztor bystrzycki oraz parafie w Miednikach i od 1501 r. w Twereczu) i wreszcie do 1567 r. dwóch odizolowanych klasztorów hiszpańskich (na szlaku obsługi pątników do Composteli). Wystarczyła zatem jedna kapituła dla całego zakonu odbywana od ok. 1460 r. w Krakowie⁵². Dopiero na początku XVII w. przeprowadzono podział na prowincje polską i litewską, poprzedzający ogromny ruch fundacyjny na Litwie przez pełne dwa stulecia i o wiele skromniejszy w Koronie, w diecezji krakowskiej.

Ustrój kanoników od pokuty nie rozróżniał urzędów przeora i prepozyta, traktując je jako synonimy zwierzchnika konwentu⁵³. Od 1608 r. przeorzy lub prepozyci mieli być wybierani co 3 lata większością głosów na kapitule generalnej. Z pojedynczej informacji zawartej w dokumencie z 1434 r. wynika, że przynajmniej w XV w. wyboru dokonywał sam zainteresowany konwent. Ta kwestia łączy się z zagadnieniem egzempcji zakonu, a także patronatu nad klasztorami. Papież Aleksander IV w bulli 1256 r. przyznał zakonowi „omnes libertates et immunitates...et exemptiones...”⁵⁴. Systematyczna praca kanoników regularnych w parafiach utrudniała jednak starania o zachowanie egzempcji, gdyż ścisły nadzór biskupi nad duszpasterstwem parafialnym

⁵¹ Ibidem, s. 30-35; Elm, Franchi, *op. cit.*, s. 1393-1394.

⁵² Ibidem, s. 150.

⁵³ Constitutiones..., p. II, cap. XI.

⁵⁴ Bruździński 2003, s. 22, 25. Starna wska, *op. cit.*, s. 259, przyp. 125, nie umiała określić, czy kanonicy od pokuty posiadali egzempcję, ale zwracała uwagę, że dysponowali nią inni zakonnicy z grupy „krzyżowej” – zakony rycerskie oraz krzyżowcy z czerwoną gwiazdą i bożogrobcy.

skłaniał ordynariuszy do traktowania tych zakonników jako podporządkowanych niemniej niż kler diecezjalny⁵⁵. Instytucje kanoniczne niezbędne do podjęcia „cura animarum” i ‘regimen bonorum temporalium’ w parafiach były udzielane prepozytom i plebanom zakonnym oczywiście przez biskupów diecezjalnych. Ze wspólnot zakonników regularnych tylko bożogrobcom (od 1262 r.) i norbertanom (dopiero od XIV w.) udało się utrzymać egzempcję⁵⁶. Wydaje się, że mimo wspomnianej bulli papieskiej kanonicy od pokuty w Koronie Polskiej i na Litwie zostali podporządkowani jurysdykcji biskupiej nie tylko z tytułu powierzonych parafii. Z uwagi na kilkakrotne drastyczne kryzysy życia konwentualnego w tym zakonie (o czym niżej) władza biskupia w celach ukarania winowajców i naprawy błędów ulegała raczej zwiększeniu. W okresie nowożytnym, który w tej pracy nie będzie poruszony, kanonicy od pokuty powracali do znacznej autonomii, szczególnie po 1608 r. w zakresie swobodnego wyboru władz, ale nigdy nie osiągnęli pełnej niezależności od zwierzchników diecezjalnych. W kolejnych epizodach reform i przywracania obserwancji zakonnej Stolica Apostolska powierzyła nawet czasowo ich urząd generalski prymasowi Polski, a w XVIII w. sam zakon przekazywał te uprawnienia biskupom krakowskim i wileńskim⁵⁷. W XV w. zakon bronił jednak skutecznie zasady samodzielnej elekcji przełożonych. Król-fundator pilnował ponadto uprawnień kolatorskich jako patron klasztoru, a zatem jeśli nie z prawem prezynty, to zawsze z prawem konfirmacji elekta do prepozytury bystrzyckiej. Po śmierci Jagiełły uprawnienia te przeszły na dalszych królów Polski jako wielkich książąt litewskich, a w latach 1440-1447 i 1492-1501 na odrębnych władców litewskich.

Kompetencje przełożonych konwentów były szerokie. Powierzano im odpowiedzialność za duszpasterstwo na wyznaczonym terytorium oraz „administratio omnium bonorum”. Posiadali względem konfratrów „ius corrigendi et castigandi”⁵⁸. Podwładnym przypominali treść reguły, a po 1608 r. naturalnie konstytucji. Takie objaśnienia mieli

⁵⁵ Ks. F. B o g d a n, *Ze studiów nad egzempcją klasztorów w średniowiecznej Polsce*, „Polonia Sacra”, R. IX, 1957, nr 1, s. 284, 286, 293. Por. Kodeks dyplomatyczny Małopolski[KDM], t.I, nr CXXXV (Rzym, 15.XII.1295 r.). Przywilej Bonifacego VIII wyraźnie podporządkował zakon władzy diecezjalnej.

⁵⁶ Ibidem, nr 2-3, s. 238-240, 257.

⁵⁷ *Bruździński 2003*, s. 159-160.

⁵⁸ *Constitutiones...*, p. II, cap. XII.

składać przynajmniej w środy i piątki w kapitulniku lub refektarzu. Pytanie, czy robili to w XV stuleciu, z braku wzmianek pozostanie bez odpowiedzi. Kwestię naboru młodej kadry zakonnej czyli istnienia nowicjatu w samej Bystrzycy potraktujemy osobno⁵⁹. Troška prepozyta-przeora o wypełnianie obowiązków przez zakonników, pobożne zachowanie, celebrowanie godzin kanonicznych stanowiła fundament wspólnego życia. Jak się jednak okaże z analizy katastrofy klasztoru bystrzyckiego w pierwszej ćwierci XVI w., daleko było od tej normy do praktyki codziennej, choć na pewno konwent przeżywał wcześniej okres pomyślniejszy⁶⁰. Prepozyt mógł być odwołany tylko przez zwierzchnika zakonnego, i tylko za niedbalstwo w obowiązkach. Po 1608 r. odwoływał go prowincjał, a wcześniej oczywiście jedyny przełożony – generał. W sytuacji krytycznej i tu wkraczała władza diecezjalna, podejmując konieczne decyzje dyscyplinarne, dla dobra Kościoła i wiernych nie respektując procedury egzempcyjnej.

Rachunków wydatków i dochodów konstytucje 1608 r. nie pozostawiały samemu prepozytowi, przydając mu do pomocy trzech kustoszy, podwładnych, ale z wyboru konwentu. Nie znam jednak ani jednej wzmianki do 1526 r. potwierdzającej istnienie takich funkcjonariuszy w Bystrzycy. W każdym klasztorze, także w Bystrzycy, był natomiast zawsze wiceprepozyt lub podprezor, wybierany przez konwent. Wedle ustaleń z 1608 r. w największych klasztorach tego urzędnika wybierała kapituła prowincjonalna, co jednak prepozytura bystrzyckiej do 1526 r. z pewnością nie dotyczyło⁶¹. Podprezor mógł zostać wybrany jako sojusznik przeora na kapitule, wtedy pod jego nieobecność konwent wybierał wikariusza do pilnowania porządku. Podprezor-wiceprepozyt kierował sobotnim nabożeństwem konwentualnym, ogłaszał też w refektarzu podział funkcji i zadań w klasztorze. Jego powinnością była dbałość o naukę kleryków, ale nie w Bystrzycy, gdyż do XVI w. studium za-

⁵⁹ *Bruździński 2003*, s. 107-108, przypuszczał, że do czasu Soboru Trydenckiego nowicjat istniał w każdym klasztorze „marków”. Po 1608 r. nowicjat w prowincji polskiej umieszczono w Krakowie, w litewskiej na wileńskim Zarzeczcu. Przywilej papieski 1295 r. zezwalał ogólnie na kleryków (czyli studia zakonne) i laików jako braci służebnych.

⁶⁰ Konstytucje 1608 r. zwracały uwagę szczególnie na adorację Najśw. Sakramentu i klęknięcie przed wielkim ołtarzem, a więc rudymenty uszanowania dla „misterium altaris”. Jeśli po „Trydencie” musiał tego pilnować przeor, to jak wyglądało zachowanie „marków” w ich kościołach u schyłku średniowiecza?

⁶¹ *Constitutiones...*, p. II, cap. XIV-XV.

konnie istniało jedynie u św. Marka w Krakowie, stamtąd też kierowano najzdolniejszych do miejscowej Akademii.

Konstytucje 1608 r. przewidywały jeszcze trzy ważne urzędy klasztorne: kaznodziei, zakrystiana i prokuratora konwentu⁶². Nie posiadam żadnej wzmianki o bystrzyckich prokuratorach, którzy mieli w pieczy materialne utrzymanie klasztoru i rozdawnictwo jałmużn⁶³. Nic nie wiadomo też o zakrystianach, chociaż trudno sobie wyobrazić konwent z kościołem parafialnym bez tego urzędu. Powoływał go zawsze prepozyt-przeor do opieki nad sprzętami i aparatami kościelnymi. Musiał być kapłanem albo przynajmniej duchownym niższych święceń z doskonałą umiejętnością pisania po łacinie i liczenia, gdyż na nim spoczywało prowadzenie księgi rachunkowej, rejestru ofiar mszalnych i jałmużn, spisu fundacji mszalnych (mszy wieczystych, aniwersarzy, oficjów), kalendarza celebracji świątecznych ze zleceń prywatnych oraz dwóch egzemplarzy inwentarzy naczyń liturgicznych i paramentów (szat i tkanin kościelnych). W zakrystii przechowywał skrzynię przywilejów i praw klasztoru. Dbał o sacramentarium, cyboria, wino mszalne, chrzcielnicę, w końcu wystrój i wyposażenie ołtarzy. Chronił i odnawiał hostie. Obok przeora była to najważniejsza osoba w konwencie.

Z pewnością działał też w Bystrzycy kaznodzieja. Powoływała na ten urząd kapituła zakonu, zatem w epoce opisywanej generalna, potem od 1608 r. prowincjonalna. W okresie zamętu XV w. (rewolucja husycka, kalikstyni) możliwe, że mianował ich po prostu senior-przeor generalny, po egzaminie i za pisemną zgodą przeora klasztoru, w którym mieszkał kandydat. Każdy konwent powinien mieć jednego kaznodzieję. Obowiązki mógł jednak podjąć dopiero na skutek prezynty i benedykcji biskupa-ordynariusza czyli władza diecezjalna i w tej kwestii miała głos decydujący⁶⁴.

W 1399 r. pojawia się imię prepozyta bystrzyckiego Andrzeja. Skarżył się Kurii Rzymskiej na brak środków utrzymania i ubóstwo klasztoru⁶⁵. W świetle wskazanej dotacji Jagiełły z 1390 r. nie była to skarga uzasadniona. W odpowiedzi papież Bonifacy IX zezwolił mu

⁶² Zob. *Bruździński 2003*, s. 168-169, 184-186.

⁶³ *Constitutiones...*, p. III, cap. I.

⁶⁴ *Ibidem*, p. II, cap. XIII.

⁶⁵ KDKDW nr 37 (Rzym, 27 IV 1399 r.); *Bullarium Poloniae*, t. III, wyd. I. Sułkowska-Kuraś, S. Kuraś, Romae-Lublina 1988, nr 586.

na przyjęcie jakiegokolwiek beneficjum w diecezji wileńskiej, także w katedrze, z obowiązkami duszpasterskimi lub bez nich, byle nie zaniedbał urzędu zakonnego oraz nie zlekceważył praw i zwyczajów swego klasztoru. Ze specjalną troską papież przypomniał mu zadanie duszpasterskie w Bystrzycy, co oczywiste, bo tylko dla pracy parafialnej „markowie” zostali ściągnięci z Krakowa. W suplice Andrzej przypisywał sobie inicjatywę fundacji i budowy klasztoru bystrzyckiego, twierdził też, że od początku jego istnienia piastował urząd prepozyta⁶⁶. Reklamował swoje osiągnięcia jako duszpasterz: ponoć „wiele lat” krzewił na Litwie wiarę katolicką, chrzcząc pogan i głosząc słowo Boże. Z tej relacji wynika, że objął prepozyturę już w 1390 r. jako „pierwszy misjonarz” w swoim zakonie. Nic nie wiadomo o tym, by energiczny prepozyt zdobył upragnione beneficjum; z pewnością nie dopuszczono go do kapituły katedralnej⁶⁷.

Więcej światła na ustrój ówczesnych „marków” i skład konwentu bystrzyckiego rzuca niewydany do tej pory łaciński dokument na pergaminie z Biblioteki Litewskiej Akademii Nauk w Wilnie⁶⁸. Wydawcy KDKDW zamieścili jedynie krótki regest po polsku i to w oparciu o regest zamieszczony w rosyjskim katalogu rękopisów Wileńskiej Biblioteki Publicznej z 1897 r.⁶⁹ Poprawili zamieszczoną tam datę roczną 1415 r. na 1410 rok, gdyż adresat supliki, papież Aleksander V, zmarł 3 maja 1410 r. Z właściwą datą 11 kwietnia 1410 r. umieszcza ten dokument wydawca litewskiego katalogu pergaminów tej biblioteki⁷⁰. Dokument wzbudził podejrzenie Dariusa Baronasa, że jest to falsyfikat, zawierający jednak cenne wiadomości o klasztorze bystrzyckim⁷¹. Nie przesądzając wiarygodności tego przypuszczenia pragnę wskazać kilka powodów, dla których nazywanie tego aktu falsyfikatem wydaje mi się pochopne. Pergamin jest poplamiony i częściowo uszko-

⁶⁶ Odpowiedź papieża : „...ut asseris monasterium Bistricense per prepositum solitum gubernari... cuius prepositus existis... fundare et edificare incepisti...”.

⁶⁷ V. A l i š a u s k a s, T. J a s z c z o ł t, L. J o v a i š a, M. P a k n y s, *Lietuvos kataliku dvasininkai XIV-XVI A.* [dalej: LKD], Vilnius 2009, nr 175.

⁶⁸ LMAB, Raknaščiu Skyrius, Fond 3-65.

⁶⁹ KDKDW nr 51 a; Opisanije rukopisnago otdielienija Wilenskoj Publicznoj Biblioteki, t. 2, Wilno 1897, Priłożenije, nr 65, sala B, szafa 55.

⁷⁰ J a s a s, *op. cit.*, nr 25.

⁷¹ B a r o n a s, *op. cit.*, s. 294. Autor ten zapowiedział odrębne studium analityczne poświęcone omawianemu dokumentowi.

dzony (lewy margines), bez podwieszanej pieczęci, niektóre partie tekstu słabo czytelne, lecz jego konstrukcja jako supliki nie budzi wątpliwości. Został sporządzony jako instrument notarialny, a więc z poświadczeniem autentyczności treści i mocy prawnej, przez notariusza nominacji papieskiej i cesarskiej Stanisława syna Marcina, diakona archidiecezji gnieźnieńskiej. Już ten fakt budzi zaufanie do tekstu⁷². Nie powinno dziwić skierowanie pisma do Aleksandra V, papieża Soboru Pizańskiego, gdyż tylko jego obediencję przyjmowała w latach 1409-1410 monarchia polsko-litewska. Zakonnicy z Bystrzycy i Miedników zwrócili się do papieża z wiadomością o śmierci „ich pasterza i generała” imieniem Augustyn (poza Kurią Rzymską) i wakacie tej godności przez trzy miesiące⁷³. Nie zwołano dotąd „synodu zakonu” czyli kapituły generalnej, wobec tego zakonnicy postanowili wyznaczyć zjazd elekcyjny na czwartek 13 kwietnia (dwa dni po dacie supliki), na który mieli zjechać wszyscy duchowni zakonu. Wystawcy pisma przyznawali, że zakon wymaga naprawy i przywrócenia porządku oraz zapewniali, że wykażą odpowiednią dojrzałość. Mieli też kandydata do urzędu generalskiego imieniem Jan.

D. Baronas wskazał, że XV-wieczne źródła nie znają generała kanoników od pokuty o imieniu Augustyn z wyjątkiem zakonnika, który około 1460 r. jednocześnie piastował prepozyturę bystrzycką, przyjął do zakonu Michała Giedrojcia i przywiózł go ze sobą na kapitułę generalną w Krakowie⁷⁴. Przypuszcza zatem, że dokument wspominał o tym „późniejszym” Augustynie, malował powolną degrengoladę w konwencie i został sporządzony w ostatniej ćwierci, a może pod

⁷² Por. K. Skupiński, *Notariat publiczny w średniowiecznej Polsce*, Lublin 1997. Autor nie zamieścił tabelarycznego zestawienia osób piastujących ten urząd, a w licznych przypadkach tożsamości imion podawał toponimy, a nie patronimy. Nie jest zatem łatwo utożsamić wspomnianego diakona. Niemniej warto wspomnieć, że w bliskim czasowo okresie działali notariusze publiczni tego imienia: z Rzeszewa (1419, urzędnik konsystorialny w Kaliszu), z Sobniowa, pisarz kancelarii królewskiej (1410, 1413, 1421), ze Żnina (1426), z Włodawy (1420), z Grambnic (14310), z Miechowa (1413) i z Krakowa (1418), *ibidem*, s. 107, 112, 133, 187, 188, 191, 203.

⁷³ Baronas, *op. cit.*, s. 295, zauważył w tekście określenie miejsca śmierci generała „in partibus”, co kojarzy z krajem misyjnym czyli Litwą. Nie dostrzegłem tego zwrotu, ale jedno wydaje się oczywiste: w XV w. teren diecezji wileńskiej, wymagający oczywiście stałej katechizacji, w żadnym wypadku nie mógł być nazwany „in partibus infidelium”.

⁷⁴ *Ibidem*, s. 265; por. Bruździński 2003, s. 161.

koniec XV w. Tej opinii można przeciwstawić odmienne argumenty. W spisie przeorów generalnych (seniorów) rezydujących w Pradze istnieje akurat luka między 1407 a 1412 r. W latach 1373-1407 piastował tę godność Jan, wcześniej pleban w Solnicy, a w latach 1412-1417 wspomniany teolog Maurycy Rvačka, też pleban w Solnicy⁷⁵. Nie można wykluczyć, że w latach 1407-1410, a może jedynie 1409-1410 kierował kanonikami od pokuty właśnie Augustyn. Pismo z 1410 r. nie dotyczy jedynie Bystrzycy i Miedników, zajmuje się stanem całego zakonu. Napomyka o klasztorze w Trzcianie-Libichowej. W planie kapituły elekcyjnej podejmuje wyraźnie przywilej egzempcyjny. Odwołuje się bezpośrednio do papieża, kompletnie pomija kompetencje biskupie. Przywilej papieski dla zakonu z 1295 r. zalecał wybór przeora generalnego przez „radę seniorów” większością głosów. Konstytucje „marków” z 1608 r. nie znały instytucji zjazdu wszystkich duchownych zakonu (profesów święceń wyższych i niższych). Na kapitułę generalną zjeżdżali jedynie przeorzy i prepozyci z socjuszami⁷⁶. W 1410 r. istniała zatem nagła potrzeba zjazdu powszechnego z uwagi na krytyczną sytuację w zakonie. Można wskazać realne przesłanki takiego postanowienia właśnie w tym okresie. W 1406 r. papież Innocenty VII powołał wspomnianego mistrza Maurycego Rvačkę na wizytatora zakonu w Czechach, Polsce i Saksonii z uwagi na poważne kłopoty kanoników od pokuty w sprawach duchowych i materialnych⁷⁷. Starania nadzwyczajnego wizytatora nie przyniosły wyniku, toteż w 1415 r. papież Jan XXIII, cesarz Zygmunt i ojcowie Soboru w Konstancji wezwali biskupów czeskich i biskupa krakowskiego do odnowy dyscypliny w tym zakonie, który oskarżano o występki obyczajowe i włóczęgostwo. Sytuacja uzasadniała więc wysłanie pisma wspomnianej treści. Bez wątplenia kryzys nasilił się jesienią 1470 r., gdy to król czeski Jerzy usunął „cyriaków”, którzy na czele z generałem Janem Czechem w większości przenieśli się do Krakowa⁷⁸. Ta

⁷⁵ Tomek, *op. cit.*, t. V, s. 270-271; z kolei Bruździński 2003, s. 160, kadencję Jana sytuuje w latach 1378-1390 i 1409, a Rvački 11 maja 1412-18 maja 1415.

⁷⁶ Constitutiones..., p. II, cap. I-IV. Wedle tych norm wybór generała nie wymagał zatwierdzenia papieskiego. Por. KDM, t.I, nr CXXV.

⁷⁷ Bruździński 2003, s. 164-165.

⁷⁸ Bruździński 2003, s. 34; ks. Cz. Skowron, *Giedroyc Michał*, [w:] *Hagiografia Polska*, t. I, Poznań-Warszawa-Lublin 1971, s. 3 67. Por. J. Długosz, *Liber Beneficiorum Dioecesis Cracoviensis*, t. III, Kraków 1863, s. 468-469.

lawina kasat, utrata majątku zakonnego, zburzenie ładu wielu konwentów, wymagały szybkiego uporządkowania. Ale Jana Czecha nie trzeba było wybierać na cytowanym zjeździe, bo już pojawił się u św. Marka jako senior-generał, a między jego jurysdykcją a domniemanym Augustynem (ok. 1460) wzmiankowany jest jeszcze jeden generał imieniem Mikołaj (1464-1465)⁷⁹. Dodajmy, że ów „drugi” Augustyn znany jest wyłącznie z kart hagiografii, a nie z dokumentów, co prawda w oparciu o zeznania świadków życia Michała Giedrojcia. A zatem taka rekonstrukcja wydarzeń uzasadniająca wspomnianą suplikę także zawodzi. Z równym powodzeniem kandydata imieniem Jan, którego wskazują zakonnicy z Litwy, można odszukać w pierwszej dekadzie XV w. w osobach przeora praskiego i plebana parafii przy konwencie św. Krzyża Większego z lat 1376-1413 lub jego imiennika kantora i szafarza klasztoru praskiego z lat 1406-1408⁸⁰. Sporo argumentów przemawia zatem na rzecz autentyczności datacji 1410 r. W każdym razie kandydat musiał pochodzić z klasztoru dużego, stosunkowo bogatego, z grona doświadczonych i wieloletnich kapłanów-profesów. Powierzenie tej godności osobie wyłonionej przez peryferyjny i młody konwent na Litwie uważam za wykluczone.

Trzeba przyznać, że tak sformułowane pismo zostawiało papieżowi jedynie możliwość zatwierdzenia wyboru dokonanego przez ogół zakonników *ex post* i manifestowało zupełnie unikalną w historii tego zakonu potrzebę demokratycznej przebudowy własnej struktury. Trudno też zrozumieć, dlaczego w tak decydującej sprawie dla kanoników-pokutników suplikę wysłała najmłodsza gałąź litewska, a nie „centrum” czeskie lub (zakładając nawet lata 60-te XV w.) krakowsko-libichowskie, znacznie bardziej do tego powołane. Chyba, że posyłano równocześnie pisma zbieżnej treści, z których tylko jedno przetrwało.

Omawiany dokument przedstawia skład konwentu bystrzyckiego, jedyny dla XV w., przy czym z intytulacji wynika, że pismo wystawiono też w imieniu parafii miednickiej, chociaż pleban i ewentualnie wikary nie zostali imiennie wskazani. W składzie konwentu znajdujemy Andrzeja jako podprzeora. I to nie jest argument na rzecz fałszyfikat, chociaż wiemy z innego niezawodnego dokumentu, że Andrzej

⁷⁹ Bruździński 2003, s. 161.

⁸⁰ Tomek, *op. cit.*, t. V, s. 272.

zmarł jako prepozyt dopiero przed wiosną 1434 r.⁸¹ Otóż urzędy w zakonie kanoników od pokuty nigdy nie były dożywotnie, a po 1608 r. nawet z trzyletnią kadencją. Mogło się więc zdarzyć, że Andrzej po wielu latach zwierzchnictwa w Bystrzycy (od 1390 r.), zgodził się około 1410 r. na urząd zastępcy czyli podprezora (wiceprepozyta), a potem wrócił na urząd wyższy. W 1410 r. wedle supliki przeorem (prepozytem) bystrzyckim był Jakub. Poza tym wymieniono zakonników: Mikołaja, drugiego Andrzeja, Jana, Stanisława, Marcina, Sebastiana (w zniekształconej lekcji „Serzestianus”) i drugiego Jana „wraz z innymi braćmi”. Wpisano zatem imiona dziewięciu profesów, zapewne tylko kapłanów. Nie wskazano zakonników piastujących urzędy kaznodziei, zakrystiana i prokuratora. Jeśli przyjąć, że w Bystrzycy przebywali wtedy profesy niższych święceń oraz kilku braci-laików, oglądamy konwent liczący kilkunastu zakonników, co w warunkach kanoników od pokuty na Litwie XV w. oznaczało stan optymalny.

Andrzej nie stracił autorytetu, a nawet dobrych stosunków z wielkim księciem Litwy. W styczniu 1413 r. reprezentował Witolda jako „prokurator Żmudzi” w negocjacjach z Krzyżakami w celu modyfikacji pokoju toruńskiego⁸². Nie później niż wiosną 1434 r. król-fundator Władysław II Jagiełło zawiadomił papieża Eugeniusza IV, że zmarł Andrzej, prepozyt bystrzycki⁸³. Konwent wykorzystał ponownie egzempcję i samodzielne uprawnienia elekcyjne. Dokonał zgodnie z prawem zakonnym wyboru nowego prepozyta ze swego grona imieniem Wit. Następnie zakonnicy zwrócili się do patrona-kolatora czyli króla o uznanie wyboru i prezentę elekta w piśmie do papieża w celu ostatecznej konfirmacji. Jagiełło przychylił się do ich prośby, motywując trafność wyboru istotnym faktem, że urząd taki powinien sprawować duchowny dogłębnie znający stosunki i obyczaje miejscowe. A zatem Wit przebywał już dłuższy czas w Bystrzycy. Król napomknął też, że wybór Wita aprobował również biskup wileński (wtedy Maciej). Wzmianka o zgodzie biskupa jest tak ujęta, że trudno wyrokować, czy chodziło o konieczną instytucję kanoniczną dla para-

⁸¹ Por. LKD nr 175. Autorzy są przeświadczeni, że Andrzej w sposób ciągły kierował konwentem bystrzyckim od 1390 do 1434 r.

⁸² A. P r o c h a s k a, *Władysław Jagiełło*, Kraków 1908, t. I, s. 303; T r a j d o s, *Krakovscy „markowie”...*, s. 372.

⁸³ KDKDW nr 137. Brak daty dziennej i miesięcznej, druk według kopii z biblioteki uniwersyteckiej w Królewcu, z rękopisu Liber cancellariae Stanisława Ciołka.

fialnego duszpasterza z szeregów zakonu egzymowanego, czy też o zatwierdzenie elekta przez jurysdykcyjnego zwierzchnika wspólnoty kanoników regularnych od pokuty w diecezji wileńskiej, a więc brak egzempcji. Z lakonicznej i marginalnej wzmianki w piśmie królewskim można raczej wnosić, że w tym czasie „biali augustianie” na Litwie obronili egzempcję według bulli 1256 r., a biskup wileński sprawował nadzór jedynie jako kanoniczny zwierzchnik parafii im powierzonych.

Sytuację klasztoru bystrzyckiego w drugiej połowie XV w. rozjaśnia trochę przypadek Michała Giedrojcia, świętobliwego zakonnika, czczonego w Krakowie (a w dobie nowożytnej na Litwie) jako błogosławiony. Wstąpił do zakonu kanoników od pokuty w Bystrzycy, chociaż sławę rozmodlonego ascety zyskał dopiero w klasztorze krakowskim. Od 1544 r. powstała bogata hagiografia, a w czasach współczesnych kilka ważniejszych ujęć biograficznych. Już Maciej Miechowita przedstawił Michała zmarłego 4 maja 1485 r. w klasztorze św. Marka jako cudotwórcę, obdarzonego darem proroczym, skromnego i oddanego umartwieniom. Wspomniał też o jego rażąco niskim wzroście⁸⁴. O młodości na Litwie nie napisał ani słowa. W 1544 r. Jan z Trzciany zebrał wszelkie świadectwa życia Michała w celu wszczęcia procesu beatyfikacji. Kładł nacisk na żarliwość religijną kandydata na ołtarze: krańcowe umartwienia, czuwania i nieustanne modlitwy, „rozmowy z Ukrzyżowanym”, skłonność do „imitatio et compassio Christi”, częstą ekstazę, dar uzdrowień, kielznanja żywiołów i przewidywań przyszłości. Prywatny kult Męki Pańskiej wyrażany przez Michała, choć formalnie zbieżny z duchowością zakonu marków, w owej epoce zdecydowanie przewyższał praktyki dewocyjne zakonników. Michał Giedrojc nie przyjął go więc ani w Bystrzycy, ani w Krakowie, lecz wszedł do konwentów ze swoim typem preferencji duchowych, tęsknot i rozmyślań. Wczesna fabuła żywotu odrzuca edukację uniwersytecką Michała w Krakowie, pokazuje go jako „sługę w klasztorze”, dbającego o kościół św. Marka, jako brata-laika, cierpliwego i cichego kalekę, bez święceń i studiów. Nas zajmie wątek litewski. Wedle pierwotnego żywotu urodził się jako jedynak w rodzinie szlacheckiej (po 1420 r.). Od dzieciństwa był chory i okaleczony, karlego wzrostu

⁸⁴ M. Miechowita, *Chronica Polonorum*, Kraków 1521, lib. 4, cap. LXXXIII, s. CCCXLV.

i kulawy. Modlił się w odosobnieniu, pościł, rozmyślał, wyrabiał cyboria kościelne. Przed 1460 r., a więc w wieku dojrzałym, dowieziono go z Giedrojców do klasztoru w Bystrzycy. Michała przyjął wspomniany prepozyt i zarazem generał Augustyn. Lakoniczne określenie „przyjęcie do braci” i „oddanie habitu” nie wyjaśnia kwestii nowicjatu⁸⁵. Według Pruszcza dopiero po przyjeździe do Krakowa Michał wstąpił do nowicjatu. Z kolei Jerzy Wiwiani (1655) ukazywał Michała jako kalekę-analfabetę, który już w Bystrzycy został konwersem do posługi i kwesty. Dopiero po kilku latach obserwacji wspomniany prepozyt-generał zabrał go przy okazji kapituły generalnej do Krakowa i tam umieścił w rocznym nowicjacie, po czym zezwolił mu na śluby zakonne⁸⁶. Michałowi towarzyszył młody człowiek z Litwy, Stanisław, późniejszy prepozyt Bystrzycy, który przyjął profesję w Krakowie w 1461 r.⁸⁷ Według relacji Wiwianiego Michał Giedrojć do końca życia nie umiał pisać ani czytać, zachował zatem status konwersa-laika. Z powodu kalectwa wykonywał lżejsze prace – sprzętał kościoł, ubierał ołtarze, służył do mszy⁸⁸. Tenże hagiograf utrwalił przepowiednię Michała o utracie klasztoru bystrzyckiego, co nastąpiło 41 lat po śmierci ascety⁸⁹. Książkę Wiwianiego uzupełnił Samuel Brzeżewski, gdyż zauważono w matrykule Uniwersytetu Krakowskiego wpis promocyjny Michała Giedrojcia jako bakałarza in artibus, zaś Wojciech Wijuk Kojałowicz zapewnił mu wyższy tytuł bakałarza teologii⁹⁰. Wszystko to się działo w okresie wzmoczonego kultu Mi-

⁸⁵ Ks. K. Przeworski, *Vita Beati Michaelis Ordinis S.Mariae de Metro de Poenitentia Beatorum Martyrum*, Kraków 1605, B 3-B 6; Bibl. Ossolineum, Dz. Rękopisów, sygn. I 1112, kod. pap. XVII w., B. B. *Ordo Martyrum de Poenitentia*, k. 189-190; P. H. Pruszcza, *Forteca duchowna Królestwa Polskiego*, Kraków 1662, s. 151-153; idem, *Morze Łaski Bożej...*, Kraków 1662, s. 2.

⁸⁶ J. Wiwiani, *Żywot pobożny, cuda znaczne y śmierć szczęśliwa B. Michała Giedrojcia...*, Kraków 1655, s. 8-12.

⁸⁷ Przeworski, *op. cit.*, B 1; Wiwiani, *op. cit.*, s. 12; por. *Bruździński 2003*, s. 114, 119, 121, 332. Nie można go kojarzyć z generałem zakonu wzm. ok. 1540 r. (ibidem, s. 161), gdyż obydwie wzmianki dzieli 80 lat [sic]. Trudno też utożsamiać go z imiennikiem-prepozytem Bystrzycy wzm. 60 lat później, który stał na czele grupy zbrodniarzy, sprawców kasaty tej prepozytury w 1526 r.

⁸⁸ Wiwiani, *op. cit.*, s. 21. Krótko, ale podobnie ukazał sylwetkę Michała miechowitza Samuel Nakielski, *Miechovia...*, 61.

⁸⁹ Wiwiani, *op. cit.*, s. 40.

⁹⁰ Ibidem, s. 57-58; W. Wijuk Kojałowicz, *Miscellanea...*, s. 3; idem, *Historiae Lituanae...*, Antwerpia 1669, s. 250.

chała Giedrojcia, szczególnie w diecezji wileńskiej, gdy powstała konieczność odmiennej redakcji żywotu. Odtąd powstaje wizerunek uczonego pokutnika, który z wyboru odrzucił drogę akademicką. W tym duchu wypowiedzieli się żywotopisarze, apologety i panegirysty przelomu XVII i XVIII w.⁹¹ Ks. Tomasz Strzestewski w 1736 r. przekonywał czytelników, że „chory i nieuczony” adept został w Bystrzycy przyjęty jako brat laik, w Krakowie dopiero odbył nowicjat i tam złożył profesję⁹². Podzielali jego pogląd jezuita Kacper Niesiecki i reformator Florian Jaroszewicz, ten ostatni wierzący w laury akademickie Michała⁹³. Obaj uważali go za profesora bez święceń kapłańskich, zakrystiana w kościele św. Marka. Konstytucje marków określały jednak precyzyjnie kryteria pozwalające objąć ten urząd: doświadczenie i edukacja, a zatem należało się wykazać umiejętnością pisania i liczenia. Niepiśmienny konwers objąć tego urzędu nie mógł.

Współcześni historycy nie są jednej myśli. Książd Jan Fijałek za kardynalny błąd uznał identyfikację świętobliwego „marka” z dzieckiem księżęcego rodu Giedrojciców i uczonym bakałarzem krakowskim, zwracając uwagę, że do Akademii Krakowskiej kierowali się młodzieńcy o podobnych imionach z rozmaitych rodzin szlacheckich i mieszczańskich z Giedrojciców (lecz nie z domu książąt), a wczesne żywoty Michała odmawiają mu elementarnej wykształcenia⁹⁴. Wpisy do matrykuły uniwersyteckiej i księgi promocji nie dają podstaw bez zastrzeżeń do utożsamiania występującego tam scholara z zakonikiem klasztoru św. Marka⁹⁵. Wpis z 1461 r. podaje studenta imie-

⁹¹ S. Butkiewicz, *Ornamentum divinae crucis, Rosa Giedroyciana...*, Kraków 1682, B-B 2; M. F. Błoński, *Atlas fractum Orbem Polonum sustentans D. Michael Giedroyc...*, Kraków 1713, B1-B 2; B. A. Żabicz, *Cor principum flammis Amoris Divini ardens D. Michael Gedroyć...*, Kraków 1723, B 1-B 2; A. J. Nehrebecki, *Hortensius Anno Jubilei Magni Pro Sarmatico Regno Fecundissimus D. Michael Gedroyć...*, Kraków 1726, C-C 2.

⁹² T. Strzestewski, *Książę u świata y u nieba, B. Michał Gedroicz...*, Kraków 1736, s. 32-38.

⁹³ K. Niesiecki, *Korona Polska...*, Lwów 1738, s. 196; F. Jaroszewicz, *Matka świętych Polska...*, Kraków 1767, s. 228.

⁹⁴ Fijałek, *op. cit.*, s. 194-196.

⁹⁵ *Bruździński 2003*, s. 119, broniąc autentyczności „sarmackiej” hagiografii, powołał się na świadectwo wspomnianego Stanisława, zanotowane w 1544 r., potwierdzające studia Michała Giedrojcia.

niem „Michael” lub „Nicolaus”, syna Jerzego z Giedrojców⁹⁶. Notatka z 1465 r. nazywa bakałarza artium Michałem z Giedrojców, ale bez żadnej wzmianki o jego przynależności do zakonu⁹⁷. Głosa „dux Lituanie” pochodzi ze schyłku XV stulecia, ważniejsza dla identyfikacji notatka „beatus, ordinis Sancte Marie de Metro” została dopisana w czasach nowożytnych.

Różnice zdań dotyczą też nowicjatu Michała; Anna Strzelecka i ks. Czesław Skowron uznali, że odbył się w Krakowie, a ks. Andrzej Gerard Dyl – w Bystrzycy, a jedynie śluby zakonne w Krakowie⁹⁸. Autorzy ci widzą w Michale Giedrojciu konwersa zakonnego. Propagator świętości tego zakonnika ks. Wacław Świeżawski przedstawił go jako zakrystiana klasztoru krakowskiego po tamtejszym nowicjacie⁹⁹. Ksiądz Andrzej Bruździński aprobował hagiografię tradycyjną: Michał przyjął habit zakonny w Bystrzycy, w Krakowie odbył nowicjat (1460-1461), złożył profesję i został pomocnikiem zakrystiana w klasztorze św. Marka¹⁰⁰. Jako jedyny z ostatnio piszących na ten temat autorów Bruździński uznaje za fakt studia uniwersyteckie Giedrojcia. Zdanie to podzielił Dariusz Baronas, który nazwał studia na Akademii krótkim epizodem w życiu Michała¹⁰¹.

Trzeba się na coś zdecydować. Albo analfabeta, kaleka, skromny konwers, a zarazem ekstatyczny asceta, albo bakałarz wzgardzający uniwersytetem, wyrafinowany znawca pobożności pasywnej. Nikt nie podjął analizy hagiografii w świetle konstytucji zakonnych, o wiele

⁹⁶ Metryka Uniwersytetu Krakowskiego z lat 1400-1508, wyd. A. Gąsiorowski, T. Jurek, I. Skierska, Kraków 2004, t. I, s. 293.

⁹⁷ Księga promocji Wydziału Sztuk Uniwersytetu Krakowskiego z XV w., wyd. A. Gąsiorowski, Kraków 2000, s. 55; Najstarsza księga promocji Wydziału Sztuk Uniwersytetu Krakowskiego z lat 1402-1541, wyd. A. Gąsiorowski, T. Jurek, I. Skierska, Warszawa 2011, s. 219.

⁹⁸ A. Strzelecka, *Giedroyć Michał (ok. 1425-1485)*, PSB, t. VII, Kraków 1948, s. 431-432; Skowron, *op. cit.*, s. 367; A. G. Dyl, *Michał Giedroyć zwany błogosławionym*, [w:] *Święci Pańscy*, t. II, Warszawa 1983, s. 70, 78-79.

⁹⁹ W. Świeżawski, *Michał Giedroyć (1425-1485), życie i duchowość*, „Analecta Cracoviensia”, t. XVII, 1985, s. 402-404.

¹⁰⁰ Bruździński 2003, s. 118-119, 121-122.

¹⁰¹ Baronas, *op. cit.*, s. 270, 277. Tymczasem, jeśli utrzymać tę wątpliwą identyfikację, czteroletni okres studiów i zdobyty bakałareat to przełomowy okres w życiu Michała.

późniejszych, ale coś jednak mówiących o „markach” w XV w.¹⁰² Od konwersów wymagano cenzusu wieku (20 lat), znajomości modlitw codziennych i składu apostołskiego. Michał spełniał te warunki. Zgodę na przyjęcie podejmował konwent oraz zwierzchnik zakonu, w 1460 r. bez wątpienia generał, bo prowincje nie istniały. Konstytucje nie precyzowały, czy przyszłym konwersom urządzano odrębny nowicjat, separując ich od przyszłych kleryków. W większości zakonów tak właśnie było: drogi braci laików i drogi profesów osiągających kolejne stopnie święceń biegły osobno od samego początku życia konwentualnego. Nowicjat dla konwersów szykował ich do zajęć pomocniczych, pracy fizycznej, aczkolwiek zaznajamiał także z regułą oraz porządkiem nabożeństw i modlitw, które dla nich były zawsze uproszczone właśnie z uwagi na brak edukacji łacińskiej. Odmienne też przebiegał obrzęd złożenia ślubów ubóstwa, czystości i posłuszeństwa. W niektórych zakonach bracia laicy składali tylko śluby proste, a zaw sze w języku ojczystym. Uroczystość ślubów wieczystych dla kleryków, po łacinie, kończyła się własnoręcznym podpisem w księdze profesji. Konwersi stawiali w niej znak krzyża. Ci pierwsi już od nowicjatu studiowali po łacinie teksty liturgiczne, uczyli się psalmów i hymnów, a po uzyskaniu profesji odbywali studia „gramatyczne” i teologiczne. Z takiej szkoły klasztornej bracia laicy byli wykluczeni. Co więcej, w wielu zakonach, też w kanonicznych, wprowadzano rygor, aby nie przemieszczać laików do wspólnoty kleryckiej już na etapie nowicjatu. W świetle tych praktyk i zasad, o ile przyjąć najwcześniejsze relacje o Michale Giedrojcju, nie wyszedł on nigdy poza rangę konwersa-laika i służbę w zakrystii (ale nie urząd zakrystiana), a to implikowało brak wykształcenia. Wspomniane relacje świadczą jednocześnie, że w prepozyturze bystrzyckiej nie było warunków do nowicjatu, więc chętnych adeptów zakonu posyłano do Krakowa. Z drugiej strony, zainteresowanie konwentem w Bystrzycy ze strony ludzi z rodzin zamożnych około 1460 r., pokazuje, że instrumenty katechetyczne, kultowe i duszpasterskie „białych augustianów” tego czasu jeszcze nie zawodziły, mimo wzrostu konkurencji zakonnej: obok licznych franciszkanów od 1468 r. pojawiają się dynamiczni obserwanci-bernardyni.

Kiedy zatem przyszedł jaskrawy upadek? Urzędowe świadectwa podane w 1526 r. pozwalają jego objawy przesunąć przynajmniej na

¹⁰² Constitutiones..., p. III, cap. VII, VIII, IX.

drugą dekadę XVI w. Miały się spełnić przepowiednie Michała Giedrojcia¹⁰³. Proces dekadencji konwentu następował zapewne etapami; zakonnicy bystrzyccy, rozzuchwaleni brakiem interwencji biskupiej i nadzoru generalskiego z Krakowa, pozwalali sobie na coraz więcej wykroczeń. W atmosferę ówczesnego konwentu wprowadza wydarzenie z 1524 r. Zygmunt I Stary wydał 10 października dokument pisany po rusku dla bojara hospodarskiego Jerzego Janowicza w odpowiedzi na jego prośbę¹⁰⁴. Petent oczekiwał królewskiego zatwierdzenia kilku własnych transakcji majątkowych. W jednej z nich pojawia się „biały augustianin”. Otóż zmarły brat Jerzego Janowicza adoptował swego czasu („wzjął był siebie za syna”) prepozyta bystrzyckiego Stanisława i zapisał mu w testamencie 1/3 swego majątku. Jerzy Janowicz postanowił wykupić tę część schedy od prepozyta za 60 czerwonych złotych¹⁰⁵. Otrzymał spodziewane potwierdzenie. Nic dziwnego. Legat został sporządzony wedle litewskiego prawa zwyczajowego, które już w 1529 r. skodyfikowano w I Statucie Litewskim¹⁰⁶. Artykuł szesnasty w rozdziale pierwszym zezwalał szlachcie na sprzedaż właśnie 1/3 majątku bez ograniczeń ze strony spadkobierców¹⁰⁷. Od strony prawa cywilnego wszystko było w porządku. Odwrotnie jednak w przypadku nabywcy legatu. Oczywiście nie wiemy, czy adopcja nastąpiła przed wstąpieniem Stanisława do stanu duchownego czy po przyjęciu habitu. Stylistyka dokumentu wskazuje raczej na to drugie. W każdym razie kapłanowi zakonnemu w myśl prawa kanonicznego i reguły św. Augustyna nie wolno było ani poddawać się adopcji (faktycznie w celu przejęcia spadku), ani tym bardziej zarabiać na sprzedaży prywatnego majątku, posiadanego bezprawnie, bo wbrew ślubowi ubóstwa¹⁰⁸.

¹⁰³ Przeworski, *op. cit.*, k. D, Michał miał przewidzieć „scandala publica” i ekscesy zakonników „w sporze z prepozytem bystrzyckim Janem i plebanem miednickim Jakubem”. Zob. też Wiwiani, *op. cit.*, s. 40; Strzestewski, *op. cit.*, s. 99-100; Niesiecki, *op. cit.*, s. 198; Jaroszewicz, *op. cit.*, s. 229.

¹⁰⁴ Lietuvos Metrika, [dalej: LM], knyga nr 12, wyd. D. Antanavičius, A. Baliulis, *Vilnius 2001*, nr 400 [Lwów, 10 X 1524 r.]; LDK, nr 2245.

¹⁰⁵ Czerwone złote czyli dukaty zaczęto wybijać w Polsce dopiero od 1528 r., zob. J. Szymański, *Nauki pomocnicze historii*, Warszawa 1976, s. 484.

¹⁰⁶ Pirmasis Lietuvos Statutas-Pierwvj Litowskij Statut, cz. I, Vilnius 1991, s. 7.

¹⁰⁷ Ibidem, s. 79.

¹⁰⁸ Warto dodać, że artykuł XVII roz. V w pierwszym Statucie Litewskim wymieniał zakonników wśród siedmiu kategorii osób pozbawionych zdolności prawnej do sporządzenia testamentów.

Partner tej wątpliwej transakcji jest bez wątpienia tożsamy ze Stanisławem Jatoldem, prepozytem bystrzyckim wzmiankowanym w dokumentach od 1526 r., negatywnym bohaterem okresu kasaty tego klasztoru¹⁰⁹. Pochodził z miejscowego środowiska, zapewne z warstwy bojarskiej. O wydarzeniach w Bystrzycy podczas jego prepozytury wspomina akt królewski wystawiony w Krakowie 29 października 1526 r., piętnujący występki, do których już dłuższy czas dochodziło w klasztorze¹¹⁰. Dokument został wystawiony na podstawie wyjaśnień i z inicjatywy ówczesnego biskupa wileńskiego Jana z Książąt Litewskich (1520-1536), naturalnego syna Zygmunta I Starego. Ordynariusz ten objął biskupstwo bez święceń kapłańskich, a sakrę biskupią pozyskał dopiero w 1531 r., ale okazał się sumiennym, troskliwym i bardzo energicznym zarządcą diecezji wileńskiej¹¹¹. Nie tolerował wykroczeń kleru, a „biali augustianie” podlegali mu jako duszpasterze parafialni, o ile w ogóle uznawał ważność bulli egzempcyjnej z 1256 r. Biskup Jan chciał rzeczywistej ewangelizacji Litwy. Na synodzie 1526 r. polecił plebanom odczytywanie Ewangelii w dwóch językach krajowych – po polsku i po litewsku, a w 1528 r. nakazał objaśnianie prawd wiary w tychże językach w szkołach parafialnych¹¹². Plebani i wikariusze w parafiach mieli spełniać wszelkie obowiązki duszpasterskie. Wobec takich oczekiwań stan klasztoru bystrzyckiego budził w biskupie grozę i pogardę. Celowo asystował przy wystawianiu aktu 1526 r., drugim świadkiem z kręgu episkopatu był biskup kamieniecki Wawrzyniec Międzyleski.

W arendze król przypomniał obowiązki wynikające z patronatu kolatorskiego względem Bystrzycy. Jako władca katolicki powinien oczyścić upadłe instytucje kościelne i pomóc w przywróceniu ładu moralnego. W narracji wykazał, że konwent bystrzycki przestał spełniać funkcje, dla których został powołany. Zakonnicy nie okazywali żadnego starania o kult. Nabożeństwa zostały zaniedbane. Duszpasterstwa zaniechano. Nie było też pilności i rzetelności w zarządzaniu nadanych dóbr. Zachowanie „mnichów” (monachi) określił jako skanda-

¹⁰⁹ LDK nr 2249, autorzy tego opracowania zdają się tego nie dostrzegać.

¹¹⁰ LM, kn. 12, nr 766. por. Barona s., *op. cit.*, s. 251-252.

¹¹¹ Kurczewski, *Opowiadania...*, s. 117; Ochmański, *Biskupstwo...*, s. 16. Przeprowadził pierwsze synody w 1520 i 1526 r., fundował dwie prałatury: scholasterię i kantorję w katedrze (1522), odnawiał katedrę po 1530 r.

¹¹² Ochmański, *Biskupstwo...*, s. 51.

liczne. Oskarżał ich o pychę, występność i pijaństwo (...insolentias, scelera ac assiduas ebrietates). Prawdopodobnie na podstawie doniesień biskupa Jana stwierdzał, że wybryki zakonników trwały „dniami i nocą”. Zdarzyły się najcięższe zbrodnie, w tym „bezbożne mordy na najbliższych krewnych” (parricidia nefanda), zapewne na tle roszczeń majątkowych. Pismo królewskie przytacza wydarzenie najpotworniejsze. Generał zakonu posłał dla zapobieżenia dalszemu złu polskiego „marka”, plebana w Miednikach, Stanisława Boka z Jedlni. Gdy ten przyjechał do Bystrzycy, został okrutnie zamordowany przez tamtejszych braci z zachęty i przy czynnym udziale wspomnianego prepozyta Stanisława Jatolda. Sprawcy zbrodni zostali poddani przez biskupa Jana najcięższym karom kościelnym. Mimo interdyku i klątwy buntowali się przeciw biskupowi. „Skalani” mordem, gardząc pokutą, zuchwale odprawiali msze, budząc przerażenie i zgorzenie ludu. A więc obraz kompletnego rozkładu, przy czym nie pod wpływem jakichkolwiek „herezji” czy „nowinek” (jeszcze daleko do tego). Brutalny amoralizm braci bystrzyckich tego czasu pokazuje, że nikt w zakonie nie wdrożył ich do reguły i powinności kapłańskich, ba, nie nauczył szacunku dla dekalogu. Skutki obciążyły nie tylko winowajców, ale cały niewielki zakon, który wadliwie formował i dobierał kadrę. Był czas na wytykanie błędów, był czas napomnień i nie został wykorzystany. A gdy zwierzchnik posłał wreszcie pełnomocnika, bracia przyzwyczajeni do bezkarnej swawoli uznali go za intruza i zabili. Poza lekceważeniem władzy biskupiej widać zatem krnąbrność wobec przełożonych zakonnych i zupełne pomiatanie regułą augustiańską.

Biskup miał dość przestępców z Bystrzycy, a jeszcze bardziej król. Wspomnianym aktem 1526 r. Zygmunt I Stary odbierał kanonikom od pokuty prepozyturę bystrzycką z całym majątkiem i przekazywał niedawno utworzonej sufraganii diecezji wileńskiej¹¹³. Sufragani wileńscy otrzymali całość daru Jagiełły z 1390 r. Za takim rozwiązaniem opowiedziała się rada wielkksiążęca, a nade wszystko biskup Jan. Wraz z kapitułą katedralną był on odbiorcą królewskiej dotacji „wieczystej i nieodwołalnej”, przeznaczanej na utrzymanie sufragana i jego

¹¹³ K u r c z e w s k i, *Kościół Zamkowy...*, cz. I, s. 322; Idem, *Biskupstwo...*, s. 76; O c h m a ń s k i, *Biskupstwo...*, s. 23. Pierwszy sufragan wileński, Jakub Lis z Miechowa, występuje w latach 1514 i 1521. Por. SGKP, t. I, s. 510, gdzie mylna data tej donacji (1523 r.).

wikariuszy wieczystych. Warunki darowizny zostały bardzo ściśle określone, bez wątplenia za aprobatą ordynariusza wileńskiego. Połowa dochodu z majątku prepozytury bystrzyckiej miała iść do skarboney suffragana, a połowa dla wikariuszy wieczystych, gdyż królowi zależało na odtworzeniu prawdziwego duszpasterstwa w tej parafii. Jeden z wikariuszy wieczystych powinien objąć tam urząd plebański na jeden rok lub na stałe, dobierając sobie do pomocy jednego lub dwóch kapłanów. Pleban kadencyjny miał wykazywać pilność w duszpasterstwie i szafunku sakramentów. Król dopuszczał też wygodniejsze rozwiązanie zarządu parafii bystrzyckiej: wikariusze mogli co roku mianować rektorów parafii jako swoich zastępców do rzeczywistej pracy kapłańskiej. Wiernych nie wolno było zostawić choćby na krótko bez stałego duszpasterza.

Mimo takiego spustoszenia wywołanego przez „szajkę Jatołda” Zygmunt odniósł się do „marków” z uderzającą wielkodusznością. Manifestując ogromne rozczarowanie nie usuwał całego zakonu z diecezji wileńskiej, wymagając jedynie uwięzienia lub wydalenia sprawców przestępstw. Pozwalał im na zachowanie parafii w królewskim mieście Miedniki i nowszego nabytku – parafii fundacji szlacheckiej w miasteczku prywatnym Twerecz (od 1501 r.).

Kanonicy od pokuty zostali wydaleny z Bystrzycy z wielkim pośpiechem, gdyż już w 1527 r. bojar Bogdan Olechnowicz zastawił swoją ziemię w posiadaniu warunkowym na dotychczasowych gruntach klasztornych za pewną kwotę w groszach litewskich „urzędnikowi kapituły wileńskiej” Jerzemu Chwalczewskiemu występującemu jako pleban Lintupów i podskarbi biskupa¹¹⁴. Ziemia tej „wysługi” leżała w majątku Mile, jednym z trzech kompleksów dóbr klasztornych. Nabywca zastawu Chwalczewski, ulubieniec biskupa Jana, prałat-kantor katedry wileńskiej, otrzymał właśnie suffraganię wraz z nowym uposażeniem i piastował tę godność do 1538 r.¹¹⁵

Kompromitacja bystrzycka powinna była wywołać w zakonie poczucie winy i wstydu. Należało też oczekiwać, że „markowie” docenią nadzwyczajny (i niezasłużony) dar z łaski królewskiej, dzięki któremu mogli pozostać na Litwie. Nic podobnego nie nastąpiło. Krakowscy

¹¹⁴ LMAB, Fond 6-135, oryg. pergam. po rusku, z odciskiem pieczęci na pasku papierowym; J a s a s, *op. cit.*, nr 308.

¹¹⁵ K u r c z e w s k i, *Biskupstwo...*, s. 76-77; idem, *Kościół Zamkowy...*, cz. I, s. 322.

zwierzchnicy uznali błędnie, że mogą wywalczyć od monarchy cofnięcie decyzji o kasacie prepozytury bystrzyckiej. Takie postępowanie rozpętało burzę. Gniew Zygmunta Starego spowodował, że na skutek uporu stracili więcej. Na sejmie wileńskim 12 sierpnia 1528 r. król ponowił oskarżenie (*plura manifesta enorma et dudum consumata, scelera et scandala*)¹¹⁶. Wytknął „markom” obojętność na upomnienia i ostrzeżenia biskupa Jana, potwierdził ogrom zgorzeń i występków. Ogłosił, że za ciągle nieposłuszeństwo zakon został pozbawiony nie tylko prepozytury bystrzyckiej, ale też parafii w Miednikach, w której przywrócił patronat królewski i którą przekazał również biskupowi wileńskiemu. Arogancja przywiodła zatem „marków” do zguby. Zygmunt I podtrzymał decyzję potraktowania probostwa bystrzyckiego jako dotacji dla sufraganii wileńskiej. Zmienił jednak koncepcję zarządu tej parafii. Odtąd sam sufragan miał wyznaczać kapłanów do duszpasterstwa w Bystrzycy. Król polecił, aby posyłano i utrzymywano tam dwóch lub nawet trzech duchownych, oprócz tego nauczyciela i kantora¹¹⁷. Wykazał więc troskę o rzetelną opiekę nad wiernymi na terenie długo zaniedbanym. Dla upamiętnienia darowizny zamówił w kościele bystrzyckim codzienną wieczystą mszę śpiewaną.

Przy tej okazji monarcha wyliczył dobra prepozytury bystrzyckiej. Od 1390 r. zmieniło się wiele na korzyść poprzednich właścicieli. W samej Bystrzycy do uposażenia wchodził dwór, folwarki i karczmy. W okolicy kanonicy od pokuty posiadali trzy majątki ziemskie zwane „dworami”: Dudy, Mile (w brzmieniu dokumentu 1528 r.: *Milisz*) oraz Dziewie (albo *Zadziewie*, w wersji 1528 r. *Dziewisz*)¹¹⁸. Ten ostatni majątek miał dobrze urządzone folwark. Przez jego teren przepływała rzeczka Swila. Do klasztoru bystrzyckiego należał też do 1526 r. folwark Olsza. W relacji biskupa wileńskiego Michała Zienkowicza z 1733 r. sufragania przejęła po „białych augustianach” dobra *Zadziewie* i *Mile*¹¹⁹. Uznawano je za najlepiej zagospodarowane i leżące nieopodal miasteczka. Wizytator z 1822 r. na podstawie lustracji oryginalnego dokumentu z 1528 r. orzekł, iż do sufraganii wileńskiej

¹¹⁶ LMAB, Fond 6-137, oryg. pergam. łac., *J a s a s*, *op. cit.*, nr 318.

¹¹⁷ Por. *K u r c z e w s k i*, *Biskupstwo...*, s. 76.

¹¹⁸ Por. *l. c.*

¹¹⁹ *Relationes status dioecesium in Magno Ducatu Lituaniae*, wyd. *P. R a b i k a u - s k a s* SI, Romae 1971, s. 123.

przeszły z majątku klasztornej część miasteczka Bystrzyca, a w niej karczmy oraz podmiejskie folwarki Dudy, Mile, Dziewie i Olsza. Po 1528 r. miały służyć utrzymaniu trzech księży, „dyrektora szkół” i sług kościelnych¹²⁰. Niezależne potwierdzenie tego przekazu znajdziemy w ankiecie wypełnionej przez plebana bystrzyckiego w 1849 r.: „białym augustianom” do 1526 r. przypadały „fundusze ziemskie” Dudy, Mile, Dziewie, Olsza i Zahacz „aczkolwiek nie wiadomo, kto je darował”¹²¹. Jedynie Zahacz nie figuruje w przywileju 1528 r., a także w relacjach wizytacyjnych.

Zakonicy dorobili się do czasu kasaty bardzo licznych kategorii poddanych, które skrupulatnie wymienił przywilej królewski w 1528 r. Byli to „wolni i niewolni ludzie obojga płci” (a więc najpierw czeladź niewolna, potem pańszczyzniana „służba tiahłaja”, wreszcie „pachożyje” z prawem wychodu). W tych dobrach mieszkali też bojarzy służebni (jak Bogdan Olechowicz z 1527 r.), dannicy i „robotnicy” czyli zobowiązani do robocizn na rzecz klasztoru. Wyliczono też osobno danników miodu-bartników, rolników składających daninę zbożową „działko” oraz chłopów czynszowych płacących w pieniądzu. W dobrach klasztornych znajdowały się liczne rzeczki i potoki, stawy, obszary leśne i bagna, ale głównie – użytki rolne: pola orne, łąki i pastwiska. Do służb obowiązkowych na rzecz właściciela należały podwozy, do przywilejów właściciela (zakon korzystał z nich do ostatniej chwili) – łowiectwo, ptasznictwo, młynarstwo i dochody z karczem. Cała ta własność z dochodami i pożytkami przeszła w 1526 r. na sufraganię wileńską.

Krakowscy „markowie” nie dawali za wygraną. Z protestem wystąpił Stanisław Jutrkowski, zwany w 1528 r. „prowincjałem polskim”, ale de iure generał zakonu i jednocześnie przeor w Libichowej-Trzcianie¹²². Nie była to postać tuzinkowa. To on zlecił przed 1544 r.

¹²⁰ LVIA, fond 694, op. 1, sygn. 3670, Wizytacje biskupie 1820 i 1828 r., Dekanatów Wileńskiego, Poboyskiego, Oszmiańskiego, Wizytacja 31 VII 1822 r. Kościoła Parafialnego w Bystrzycy, Diecezji i Guberni Wileńskiej, Powiatu i Dekanatu Wileńskiego, k. 40. Przeglądany wtedy przywilej królewski 1528 r. był datowany nie na 12, lecz 14 sierpnia. Wizytacja przeprowadzona na zlecenie administratora diecezji, arcybiskupa mohylewskiego Stanisława Siestrzeńcewicza.

¹²¹ Vilniaus Universiteto Moklines Biblioteka [dalej: VUMB], Rankraščiū Skyrius, fond 4, FH-A 2576, Kronika Kościoła Parafialnego Bystrzyckiego położonego w Diecezji Wileńskiej i Guberni i Dekanacie Wileńskim w tymże Powiecie 1849, b. p.

¹²² *Bruździński* 2003, s. 161, 178, 333.

Janowi z Trzciany zebranie świadectw świętości Michała Giedrojcia, nakłonił do złożenia relacji owego prepozyta bystrzyckiego Stanisława (lecz nie Jatołda) oraz plebanów z Miednik i Twercza o imieniu Wawrzyniec. Kompromitacja zakonu w Bystrzycy utrudniała to zadanie, a formacji zakonnej Michała (choć dostąpił jej w Krakowie) odbierała wiarygodność. Jutrkowski miał czelność wezwać króla, by nie karał całego zakonu za przestępstwa braci i tak już uwięzionych w Wilnie. Apelował, aby „kolator i patron” zwrócił „markom” Bystrzycę i Miedniki. Zaskoczony władca porozumiał się jeszcze raz z biskupem Janem i polecił dokładnie zbadać przebieg wydarzeń. Ostateczną decyzję ogłosił na sejmie wileńskim w końcu września 1528 roku¹²³. W wyniku dochodzeń ujawniono, że od wielu lat zakonnicy bystrzyccy i miedniccy żyli w rozpuście, budzili zgorszenie, rabowali kosztowności kościelne, nie słuchali pouczeń biskupa – zwierzchnika z racji duszpasterstwa w parafiach, lekceważyli wezwania do skrucy i odnowy życia konwentualnego. Za demoralizację i szerzenia zła biskup Jan obłożył ich karami kościelnymi, w końcu też interdyktem. Mimo to odprawiali msze i officium klasztorne, narażając się na dalsze sankcje prawa kościelnego. Mnożyli grzechy ciężkie, gardzili normami Kościoła. Gdy „prowincjał” Jutrkowski z Krakowa posłał (1526 r.) wspomnianego Stanisława Boka z Jedlni dla uratowania konwentu bystrzyckiego, wichrzyciele uznali go za wysłannika biskupa wileńskiego i „okrutnie” zamordowali. Następca ofiary na urządzie plebańskim w Miednikach, Jakub z Krakowa, profes konwentu św. Marka, własnymi rękoma zabił konfratra, kapłana Tomasza. Zamordowany był w 1508 r. wikarym w Miednikach i pewnie Jakub uznał go za niebezpiecznego rywala do beneficjum¹²⁴. Te zbrodnie zostały udowodnione. Kanoników od pokuty uznano za poważne zagrożenie dla wiernych: zniesławiali Kościół, ośmieszali jego władze. Nie krzewili wiary, lecz zło. Nie wykazali żadnych cnót zakonnych. Trwali w bezwstydzie i zuchwalstwie. Król uprzedzał, że winowajców z tego zakonu czeka wieczna izolacja. Przebaczenia nie będzie. Po ustaleniu tych faktów i wysłuchania orzeczenia biskupa wileńskiego król odmówił Jutrkow-

¹²³ LMAB, fond 43, Kopiarz II Archiwum Kapituły Katedralnej Wileńskiej, s. 398-402 [w piątek po św. Michale Arch.].

¹²⁴ LKD nr 2452.

skiemu zwrotu przepadłych kościołów, pozbawiał na zawsze „marków” ich majątku, praw i dochodów i oddalał wszelkie pretensje.

Po tych decyzjach 1528 r. wydawało się, że kanonikom od pokuty pozostaje wynieść się cichaczem z Litwy w głębokiej niesławie. Tymczasem po dziesięciu latach niez mordowany Stanisław Jutrkowski zwrócił się w tej samej sprawie o arbitraż biskupi. Teraz nie chodziło już o rehabilitację zakonników w Bystrzycy. Ich wina była oczywista. Szło o zabraną majątek zakonny w diecezji wileńskiej. Dnia 10 lipca 1540 roku została zawarta ugoda między kapitułą katedry wileńskiej a klasztorem św. Marka¹²⁵. Jako arbiter wystąpił biskup chełmski, podkanclerzy koronny Samuel Maciejowski. Wileńską władzę diecezjalną reprezentował biskup Paweł Holszański (1526-1555) i jego sufragan, osobiście zainteresowany rozstrzygnięciem, dominikanin, dr teologii Akademii Krakowskiej Feliks z Kazimierza, biskup tytularny Kaffy (1538-1548)¹²⁶. Kapituła wileńska stawiała się gremialnie: prałaci – prepozyt Jan z Domaniowa, dziekan i doktor medycyny Jan Andrzej de Valentis, archidiakon Józef Jasiński, kustosz Paweł i scholastyk Stefan Grabia oraz kanonicy – Wacław Czirka z Wołkowysk, Jan Kunicki, Jan de Pesentis, Bartłomiej z Kowna. Stronę „marków” reprezentowali: prowincjał i prepozyt Libichowej Stanisław Jutrkowski, zakrystian konwentu św. Marka Stanisław Wróblowski oraz dwaj kapłani tego konwentu – Szymon z Opoczna i Hieronim ze Sieny¹²⁷.

Strony ogłosiły, że przekazanie klasztoru bystrzyckiego i jego dóbr biskupowi, sufraganowi i kapitule wileńskiej jest niepodważalne i potwierdzone dokumentem sporządzonym przez notariusza publicznego. Dla rozwiązania sporu majątkowego, zwrotu strat i kosztów oraz

¹²⁵ LMAB, fond 6-169, oryg. dok. pergam. łac.; J a s a s, *op. cit.*, nr 429.

¹²⁶ O c h m a ń s k i, *Biskupstwo...*, s. 16, 23; K u r c z e w s k i, *Biskupstwo...*, s. 77, *idem*, *Kościół zamkowy...*, cz. I, s. 322, podaje daty jurysdykcji Feliksa na lata 1532-1554.

¹²⁷ Por. *Bruździński 2003*, s. 161, 172, 178, 333, 334. Właśnie w tym czasie generałem zakonu był Stanisław z Bystrzycy, co mogło rzutować na desperackie próby rewindykacji utraconego konwentu. Jutrkowski występuje jako prepozyt Libichowej w latach 1529, 1535, 1540 i 1544, a jako generał w 1544 r. Formalnie nie było jeszcze wtedy osobnej prowincji polskiej tego zakonu. Szymon z Opoczna piastował w 1538 r. urząd prokuratora konwentu św. Marka, w 1540 r. był zakonnikiem bez urzędu. Hieronim ze Sieny, zakonnik krakowski wymieniany w latach 1540, 1556, 1577-1578, piastował urząd kaznodziei w latach 1560 i 1566 (a więc dobrze nauczył się polskiego), a w 1560 r. także przeora tego klasztoru. Zakrystian Wróblowski jest znany tylko ze wzmianek w 1540 r.

z chęci przywrócenia przyjaznej koegzystencji między diecezją a zakonem przyjęto wyrok arbitrażowy. Za jego podważenie winowajca płacił tysiąc złotych węgierskich do kamery papieskiej, a drugi tysiąc do skarbu Korony Polskiej. Ugoda pozostawiała probostwo bystrzyckie jako uposażenie sufraganii wileńskiej pod patronatem królewskim. W tej sprawie władzom zakonu nakazano wieczyste zrzeczenie się Bystrzycy i całkowite milczenie bez prawa do apelacji.

Z uwagi na ubogie posiadłości zakonu w Polsce biskup wileński z kapitułą wspomniałomyślnie zwracał „markom” kościół parafialny w Miednikach, który mieli do 1528 r. Zakonnicy mogli tam wrócić po śmierci lub rezygnacji aktualnego plebana, mistrza Marcina. Nie był to pierwszy pleban diecezjalny w tej parafii. Już na początku 1539 r. wzmiankowany jest pleban miednicki Jakub, brat wspomnianego kanonika wileńskiego, doktora obojga praw Wacława Czirki¹²⁸. Kanonik ten był bardzo wpływowym dostojnikiem ówczesnej diecezji wileńskiej. Trzymał probostwo Mejszaży (1533-1545), ale jednocześnie piastował godność oficjała wileńskiego, a w r. 1536 wikariusza generalnego diecezji in spiritualibus. Kolejny pleban miednicki Marcin posiadał tę parafię jeszcze w okresie 5 września 1547-19 marca 1548 r., a zatem nie śpieszono się ze zwrotem tego beneficjum zakonnikom¹²⁹. W ugodzie lipcowej 1540 r. potwierdzono równocześnie „markom” utrzymanie parafii w Twerczu z patronatem szlacheckim. Ugodę podpisano w Wilnie w sobotę 10 lipca 1540 r. w domu kanonika Jana Kunickiego w obecności świadków: kanonika krakowskiego, sekretarza królewskiego, doktora Stanisława Hozjusza, proboszcza krakowskiego Mikołaja Grabionki, dworzanina królewskiego Stanisława Podlodowskiego oraz duchownych i świeckich z czterech diecezji (gnieźnieńskiej, krakowskiej, poznańskiej i płockiej), z których wymieniono Welisława Ławskiego, Mikołaja Dębnickiego, Jana Boczkowskiego i Jana Straszewskiego. Nigdy już jej nie naruszono. „Markowie” utrzymali dwie parafie, stracili klasztor bystrzycki.

Według ankiety z 1849 r. po 1528 r. bystrzyckie dobra sufraganii wzbogaciły się jeszcze o folwark Popiszki, sąsiadujący z Dudami, przeznaczony na lepsze utrzymanie rektora lub wikarego urzędującego

¹²⁸ LKD nr 608; Kurczewski, *Kościół zamkowy...*, cz. III, s. 34-35, 540.

¹²⁹ LKD nr 1313.

w parafii¹³⁰. Istniała tradycja, że kościół bystrzycki, drewniany w czasach „białych augustianów”, kazał wznieść w nowej formie murowanej król Zygmunt I Stary¹³¹. Nie potwierdza tego zachowany wpis do akt kapitulnych z 5 stycznia 1539 r., w którym kapituła wileńska zobowiązuje sufragana Feliksa z Kazimierza do naprawy kościoła zbudowanego przez kanoników regularnych od pokuty i zgodnie z warunkami fundatora utrzymywania tam kapłana do celebracji mszy¹³². Warto dodać, że akta kapitulne widzą położenie tego kościoła w Milach czyli podmiejskim majątku dawnego konwentu, a nie w samym miasteczku. A zatem w 13 lat po przejściu Bystrzycy księża wysyłani przez sufragana korzystali z dawnej świątyni drewnianej. Być może jednak królewska fundacja kościoła murowanego nastąpiła później, między 1539 a 1548 r. Wiemy bowiem z wizytacji sufragana białoruskiego Mikołaja Słupskiego (lata 1674/1675), że w Bystrzycy stał kościół murowany „nieukończony”¹³³. Sufragani wileńscy kierowali tam do pracy własnych komendarzy lub wikariuszy, sprawujących funkcje kapłańskie. Księża ci są znani z rozproszonych zapisek lub dokumentów np. w 1554 r. Mikołaj z Ciechanowca, w 1594 r. Paweł Zaleski, w 1674 r. Jan Rakowicz¹³⁴. W 1653 r. w rejestrze podymnego dobra bystrzyckie sufraganii wileńskiej zostały oszacowane na 9 dymów¹³⁵. Po rosyjskiej nawale, w 1673 r. znaleziono tam cztery dymy¹³⁶. Rejestr z 1690 r. potwierdza rozmiary majątku sufraganii z połowy XVII w.¹³⁷ Parafię bystrzycką dzieliła granica dwóch powiatów, wileńskiego i oszmiańskiego. W obrębie tego pierwszego komendarz bystrzycki miał w sa-

¹³⁰ VUMB, fond 4, FH- A 2576.

¹³¹ SGKP, t. I, s. 510, z błędną datą 1523 r.

¹³² Kurczewski, *Kościół zamkowy...*, t. III, s. 37.

¹³³ J. Kurczewski, *Stan kościołów parafialnych w diecezji wileńskiej po wyjściu nieprzyjacielskim 1655-1661*, „Litwa i Ruś”, t. I, 1912, z. 3, s. 164.

¹³⁴ LKD nr 1548, 1946; Kurczewski, Stan..., s. 164. W 1547 r. wzm. rektor parafii bystrzyckiej, zob. J a s a s, *op. cit.*, nr 493.

¹³⁵ W. F. Wilczewski, *Rejestr dymów dóbr duchowieństwa katolickiego diecezji wileńskiej z 1653 roku*, „Nasza Przeszołość”, t. 101, 2004, s. 289.

¹³⁶ Idem, *Rejestr dymów dóbr duchowieństwa diecezji wileńskiej z 1673 roku*, „Nasza Przeszołość”, t. 103, 2005, s. 147.

¹³⁷ *Metryka Litewska, Rejestry podymnego, województwo wileńskie 1690 r.*, wyd. A. R a c h u b a, Warszawa 1989, s. 77, 111.

mym miasteczku i we wsi Dudki 8 dymów¹³⁸. Do parafii należała oczywiście ekonomia czyli niegrodowe starostwo bystrzyckie i pięć majątków szlacheckich w powiecie wileńskim¹³⁹. Po stronie powiatu oszmiańskiego parafia bystrzycka obejmowała wieś Bołoszę Tyzenhauzów i wieś Świrany Danilewiczów.

Według wizytacji 1822 r. największe inwestycje kościelne w tym majątku przypadły na drugą połowę XVIII w. Bystrzyca znajdowała się wtedy w granicach dekanatu świrskiego¹⁴⁰. W następnym stuleciu została podporządkowana dekanatowi wileńskiemu. Sufragan wileński Antoni Żółkowski (1755-1763)¹⁴¹, zarazem dziekan kapituły katedralnej i oficjał generalny wileński, własnym kosztem w 1760 r. polecił wybudować murowany barokowy kościół Podwyższenia Krzyża św., zachowując ciągłość wezwania i tradycji zakonu kanoników od pokuty. Wprowadził też do parafii bractwo szkaplerzne na podstawie bulli papieskiej z 1763 r.¹⁴² Jego następcą Tomasz Zienkowicz (1766-1782) uzupełnił wyposażenie kościoła i go konsekrował, chociaż nie zachował się dokument datujący tę uroczystość¹⁴³. Według opisu z 1822 r. kościół zbudowany był na rzucie prostokąta, jednonawowy, z odrębnym prezbiterium zamkniętym apsydą, skierowaną na zachód. Miał dwuwieżową fasadę. Kryły go dachówki, a hełmy wież obito pozłocaną blachą. Murowana zakrystia, kryta tarciami, umieszczona była nietypowo, gdyż po lewej stronie portalu. Wnętrze kościoła wyłożono ceglana posadzką. Wizytator zobaczył pięć ołtarzy. Ołtarz główny fundował sufragan Zienkowicz, więc w latach 1766-1782. Na jego szczycie widniał stiukowy herb fundatora. Na ołtarzu umieszczono obraz Pana Jezusa u Słupa. W jego nasadzie (powyżej) – stiukową figurę anioła z krzyżem. Boczne ołtarze w prezbiterium miały wezwania św. Tomasza Ap. (obraz na

¹³⁸ Wydawca wpisał wieś Dubki, jednak bez wątplenia chodziło o Dudki, małą wioszczynę w sufragańskim folwarku Popiszki, zob. niżej w tekście.

¹³⁹ Podolce i Biała Woda Szyndelewskiego, Punżany-Szłapiszki Jatulta, Punżany Bartoszewicza, Staniuliszki drobnych ziemian.

¹⁴⁰ Według akt synodu 1669 i 1744 r., zob. K u r c z e w s k i, *Kościół Zamkowy...*, cz. I, s. 112; idem, *Biskupstwo...*, s. 467; por. S a w i c k i, *op. cit.*, s. 75, 106-107.

¹⁴¹ Ibidem, cz. I, s. 323; Idem, *Biskupstwo...*, s. 81; *Relationes...*, s. 14-15.

¹⁴² VUMB, fond 4, FH- A 2576.

¹⁴³ Ibidem; LVIA, fond 694, op. 1, sygn. 3670, k.40-41 v. Por. G. Rą k o w s k i, *Ilustrowany przewodnik po zabytkach kultury na Białorusi*, Warszawa 1997, s. 35; Z. H a u s e r, *Nowy ilustrowany przewodnik po zabytkach kultury na Białorusi*, s. 35-36.

plótnie) i św. Józefa Oblubieńca. W nawie stały dwa ołtarze naprzeciw siebie: przy ambonie Matki Bożej Szkaplerznej (dawny bracki, zatem z 1763 r.) i św. Antoniego z Padwy, oba z obrazami na płótnie. W 1819 r. kościół został poddany „reperacjom”.

W zaborze rosyjskim status parafii bystrzyckiej uległ pogorszeniu. Wizytator 1822 r. nie wiedział, kiedy fundusz bystrzycki wyłączono z uposażenia sufraganii wileńskiej¹⁴⁴. Być może nastąpiło to w pierwszych latach po zaborze, gdy w 1797 r. władza rosyjska zabrała uposażenie ordynariuszy. A może już za rządów sufragana Piotra Toczyłowskiego 1783-1792, aferzysty i malwersanta¹⁴⁵. W każdym razie nie posyłano już komendarzy z Wilna. Rezydował w Bystrzycy zwykły pleban¹⁴⁶. Mieszkał w drewnianej plebanii krytej gontem. Obok stała drewniana organistówka i inne budynki gospodarcze: spichlerz, lodownia, stajnia, obora, gumno, odryna i browar, wszystko z drewna. Była też piwnica na zapasy, studnia i trzy ogródki warzywne¹⁴⁷.

Pleban już w 1 ćw. XIX w. cierpiał niedostatek, bo większość uposażenia z 1528 r. została rozgrabiona i to w dwóch fazach. Pierwsza fala grabieży przypadła na lata panowania Stanisława Augusta, a jej świadkiem od 1766 r. był bezradny, choć tak troskliwy sufragan Tomasz Zienkowicz. Sprawcą był ówczesny starosta bystrzycki 1762-1769 Stanisław Brzostowski, wojewoda inflancki, klient Karola Radziwiłła Panie Kochanku¹⁴⁸. Zagarnął „złośliwie” bystrzycką jurydykę plebańską czyli centralną część uposażenia, sięgającą dotacji 1390 roku. Po 1528 r. składała się ona z gruntów osiadłych przez 6 rodzin bojarów służebnych i sianożęci. Do praw komendarzy należały też wolne mlewo w młynie skarbowym, wolny przewóz na Wilii oraz karczmy, które przynosiły do 200 rubli dochodu rocznego¹⁴⁹. Te posiadłość plebani odzyskali na krótko za Rosjan w 1811 i 1815 r.

¹⁴⁴ Nie ma o tym wzmianki w aktach kapitulnych, publikowanych przez Kurczewskiego (*Kościół Zamkowy...*, cz. III). Wiadomo, że w 1804 r. sufragani ci posiadali dobra ziemskie, przynoszące dochód roczny 4,5 tys. rubli srebrnych, zob. *ibidem*, cz. II, s. 252.

¹⁴⁵ *Idem*, *Biskupstwo...*, s. 82.

¹⁴⁶ LVIA, fond 694, op. 1, sygn. 3670, k. 40,42.

¹⁴⁷ *Ibidem*, k. 46-47.

¹⁴⁸ W. K o n o p c z y Ń s k i, *Brzostowski Stanisław h. Strzemię*, PSB, t. III, Kraków 1937, s. 56-57; A. B o n i e c k i, *Herbarz Polski*, t. II, Warszawa 1900, s. 193-194. W sprawie przejścia dzierżawy bystrzyckiej przez Brzostowskich zob. *Metryka Litewska*, Księga wpisów nr 131, opr. A. R a c h u b a, Warszawa 2001, nr 775, 793.

¹⁴⁹ LVIA, fond 694, op. 1, spr. 3679, k. 50-50 v.

i znowu utracili. Przepadło 18 morgów pola i 4 morgi łąki na 20 wozów siana. Pleban nie miał już siana. Na reszcie ziemi, czterech ośmiu, zasiewał żyto. Dawało to rocznie plon czterech beczek ziarna.

Został też utracony folwark Popiszki, zwany też Dudki, leżący obok dawnego majątku klasztornego Dudy, położony w powiecie zawilejskim, dwie mile od plebanii (ok. 17 km), z drewnianym domem rządcy, świronkiem, oborą, gumnem, obryną, browarem, ogródkiem i sadzawką¹⁵⁰. Z Popiszek pleban zbierał 8 beczek żyta i 50 wozów siana co roku. Istniała tam również wioseczka z 4 poddanymi gospodarzami. Grunty, łąki i las z tego folwarku wcielił do swych dóbr Polany szlachcic Mikosza, a wioseczkę i sianożęcia zabrała kapituła wileńska do swej wsi Świranki (inaczej Świrany Kapitulne). Plebania bystrzycka utraciła też zaścianki położone za Popiszkami. Łatowszczyznę (5 włók i 2 morgi, 16 morgów łąk) zajął również właściciel Polan Mikosza, a także część Maciejowszczyzny (20 morgów pól, 2,5 morgi łąk), pozostałą część zabrała kapituła do swoich Świranek. Za Wilią przepadła też większość zaścianka Zawiliszki z borem na 4 włókach, zasiewem żyta i łąkami na 15 wozów siana. Jezioro Zawieliskie oddano plebanii kiermlickiej. Trzy włóki puszczy wcielono do majątku Bokosz, utracono też półtora włóki łąki Na Ruczaju pod Wordzianami.

Stare nadanie Jagiełły dla marków z 1390 r. „puszcza plebańska” (zwana kiedyś Elchiusz) w powiecie wileńskim, wykorzystywana na budulec i opał, została zabrana już w 1792 r. czyli pod własnymi rządami, przez szlacheca Korsaka, który ją włączył do swych dóbr Woydaniszki. Zajął też zaścianek Bojarzyna z leśniczówką, gruntem i łąkami oraz karczmę na trakcie bystrzyckim do Wilna¹⁵¹.

Pozostałe straty dotyczyły innych karczem oraz zaścianków¹⁵². We wsi Czechy pleban miał uprzednio trzech poddanych gospodarzy i karczmę. Już przed 1795 r. część zagrabił ziemianin Soroka, właściciel dóbr Uświecie, a część wcielono (przed 1769 r.) do starościńskiego majątku Rytenie. W Zusinach czyli Kłaczunach, na terenie dawnych danników miodu z dotacji 1390 r. pleban miał pięciu poddanych gospodarzy i karczmę przy trakcie święciańskim. Część tej posesji zabrał ziemianin Szyszka do swego majątku w Świranach, część wchło-

¹⁵⁰ Ibidem, k. 48-49.

¹⁵¹ Ibidem, k. 49, 50 v.

¹⁵² Ibidem, k. 50v-51v.

nęła starościńska wieś Folsz (a więc najpewniej w latach 1762-1769). Tenże Szyszka zagrabiał dwie włóki zaścianku Kamienicznik. W zaścianku Lipniszki cztery włóki plebańskie zajął Bohuszewicz, właściciel innej części Świranów. Przepadł też zaścianek Rudziszki, gdzie siedziało trzech gospodarzy. Inny teren z gruntem ornym i lasem zajął Gosiewski, właściciel dóbr Ryzhory.

Do 1822 r. z rozległego majątku uposażenia sufraganii wileńskiej w Bystrzycy doszło do utraty blisko 400 hektarów, przy czym jedynie niewielkie działki przejęła kapituła wileńska gospodarująca w sąsiedniej wsi Świranki. W latach 60-tych XVIII w. największym „łowcą” ziemi kościelnej okazał się starosta bystrzycki Stanisław Brzostowski, później dołączyła okoliczna drobna szlachta, szczególnie liczni właściciele Świranów.

Podczas wizytacji 1822 r. nie było już żadnego zaopatrzenia dla szkoły i szpitala¹⁵³. Wiadomo z poprzednich wizytacji z końca XVIII w. i I ćw. XIX w., że oświata w parafii bystrzyckiej całkowicie szwankowała¹⁵⁴. W latach 1781 i 1782 w miasteczku liczącym 1663 mieszkańców do szkoły parafialnej chodziło 5 uczniów stanu włościańskiego. Od 1785 r. w tej parafii szkoły nie było w ogóle. Dopiero w 1828 r. wizytator zostawił komentarz, że w Bystrzycy miejscowy organista uczy kilkunastu chłopców.

Wspomniana ankieta parafialna z 1849 r., podpisana przez plebana Ludwika Obolewicza, dopełnia obrazu¹⁵⁵. Pleban nie dysponował już materiałami o dawnej historii kościoła, choć podstawowe fakty pamiętał. Oznacza to, że po wizytacji 1822 r. wywieziono do Wilna dokumenty złożone poprzednio w archiwum parafialnym, w tym przywilej dotacyjny z 1528 r., akta delimitacyjne i potwierdzenia dotacji królewskiej. Obolewicz zbudował drewniany szpital parafialny. W kościele z 1760 r. po „białych augustianach” nie zachowały się żadne pamiątki ani zabytki. W parafii obchodzono święta: Matki Boskiej Szkaplerznej (16 lipca, pamiątka po bractwie), św. Antoniego z Padwy (13 czerwca) i tytułacyjne Podwyższenia Krzyża św. (14 września). Parafia, od po-

¹⁵³ Ibidem, k. 60, 66.

¹⁵⁴ J. Kurczewski, *Wykaz szkół parafialnych, początkowych, klasztornych i prywatnych według wizyt kościołów diecezji wileńskiej od roku 1781 do roku 1828*, „Rocznik Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie”, t. II, 1908, s. 39.

¹⁵⁵ VUMB, fond 4, FH-A 2576, 28 X 1849 r.

czątku XIX w. już w dekanacie wileńskim, a nie świrskim, obejmowała tylko „miasteczko skarbowe” bez filii. Liczyła wtedy 2263 wiernych „prostych i łagodnych, żyjących pośród wzgórz i piaszków”.

Ubóstwo plebanii było dostrzegalne dla rosyjskich władz państwowych i kurii wileńskiej. W 1847 r. dziekan wileński Karol Zabłocki powiadomił, że z obiecanych na rok bieżący na plebanię bystrzycką 230 rubli srebrem, wypłacono jedynie 30 rubli, więc pleban nie ma środków do życia. W latach 1859-1864 toczyły się starania o dalsze kwoty subwencji na różne potrzeby i zlecenia parafii¹⁵⁶.

Powstanie styczniowe dało władzom rosyjskim pretekst do zniszczenia także tej parafii¹⁵⁷. W 1865 r. kościół został przekształcony w parafialną cerkiew prawosławną. W 1880 r. parafia ta liczyła oficjalnie ponad tysiąc wiernych. W 1919 r., w zaraniu niepodległej Polski, mieszkańcy Bystrzycy natychmiast odzyskali kościół, ponownie podporządkowany diecezji wileńskiej. Odtąd służy on nieprzerwanie polskiej społeczności w tym miasteczku, do 1939 r. w granicach Polski, w latach 1939-1941 i 1944-1991 w jarzmie Związku Radzieckiego, a następnie w granicach państwa białoruskiego.

TADEUSZ M. TRAJDOS

THE OLDEST FOUNDATIONS FOR CANONS REGULAR OF THE PENITENCE IN THE DIOCESE OF VILNIUS

Summary

The article is devoted to the prepositure of the order of Canons Regular of the Penitence, called “Marki” (“the Marks”) in Poland and “White Augustians” in Lithuania, in the town of Bystrzyca in the Diocese of Vilnius. The monastery, together with the church of the Holy Cross was founded in 1390 by the King of Poland and the Grand Duke of Lithuania, Władysław II Jagiełło (Vladislaus II Jagiello). The article also discusses the Medieval history of the Holy Trinity parish in Miedniki, incorporated by the order of Jagiełło to the abovementioned monastery in 1391. Until the second half of the 15th century those were the only Catholic monasteries – apart from

¹⁵⁶ LVIA, fond 604, op. 4, spr. 583, 1637.

¹⁵⁷ SGKP, t. I, s. 510; Hauser, *op. cit.*, s. 36; za to Rąkowski, *op. cit.*, s. 35, błędnie napisał, że kościół nigdy nie został odebrany. Kurczewski, *Biskupstwo...*, s. 187, podawał rok 1866 jako datę kasaty parafii w Bystrzycy.

a few Fransiscan monasteries and one Benedictine Abbey – in the large area of the Diocese of Vilnius. The article describes the conditions and circumstances of the foundation, the type of the endowment, missionary and pastoral tasks of the monks brought from Cracow, the structure of the convent of the prepositure on the background of the monastery's structure, its cult profile, the phenomenon of the monastic calling of Michał Giedroń. The article analyses in detail the crisis in the Bystrzyca Convent and Miedniki parish in the first quarter of the 16th century. The shocking moral and social misdemeanours revealed at that time as well as criminal deeds caused the decision of king Zygmunt I Stary (Sigismund I the Old) on the initiative of the Vilnius bishop of the prepositure's dissolution in 1526. In 1528 the parish of Miedniki was also expropriated from the monastery. As the consequence of agreement reached in 1540 the parish was returned to "the Marks", but they never regained Bystrzyca. The parish with an enlarged endowment was transferred to the newly founded suffragany of the Diocese of Vilnius. The king provided for the continuity of the pastoral ministry and the functioning of school and almshouse. The suffragans took care of the Bystrzyca parish, as they received a large income from its property, the so called Bystrzyca Fund. The article also presents changes in the decoration and furnishing of the church. "The Bystrzyca Fund" was literally torn apart by greedy neighbours from the Polish gentry at the end of the 18th century, both in the Polish times (until 1795) and under the Russian partition. At the end of the century the rest of the property was taken from the Vilnius suffragany. An ordinary poor parish was left in Bystrzyca. After the January Uprising the Russian authorities closed the parish down and turned the church into a Russian Orthodox one in 1865. At the beginnings of the independent Poland in 1919 the parishioners regained their church and parish which has existed until the present day, although not within the borders of its own country since 1939.

Translated by Tadeusz M. Trajdos